Ner 121. Kraków, Piątek 1 Czerwca 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
ddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przesilenie w Bułgaryi.

Niepodobna już dziś zbadać, jakie były rzeczywiste przyczyny bułgarskiego przesilenia i co ostatecznie skłoniło Stambułowa do dymisyi. Wszystko, co o tem piszą dzienniki wiedeńskie, polega na domysłach i przypuszczeniach. Nie ulega jednak wątpliwości, że stanowisko Stambułowa było w ostatnich czasach silnie zachwiane wskutek gwałtownych napaści opozycyi, osobiście przeciwko niemu wymierzonych. Opozycya w sobraniu dawno już straciła cechę zasadniczości, nie zmierza ona wcale do obalenia istniejących stosunków i nie przechyla się ku Rosyi. Walczy ona tylko przeciwko Stambułowowi, a w tych usiłowaniach łączą się: konserwatysta Stoiłow, radykaliści Tonczew i Radosławow, znany patryota rumelski Dr Strański, a nawet Nacowicz, dawny minister finansów w gabinecie Stambułowa. Początek obecnego przesilenia sięga jeszcze czasów dymisyi ministra wojny Sawowa. Dymisya ta była również zagadkowa, jak obecne zajścia. Z rozmowy Sawowa, który obecnie bawi w Vöslau z korespondentem *N. fr. Presse*, wyjmujemy następujący ustęp:

„Pomiędzy Stambułowem a księciem istniały już dawno nieporozumienia w sprawach wewnętrznych. Stambułow jest przyzwyczajony rządzić autokratycznie według własnych zapatrywań i często nie uwzględnia monarszych praw księcia i usposobienia ludu. Wdawał się on także w stosunki armii, która, mojem zdaniem, jednego tylko pana znać powinna, tj. księcia. W sprawach finansowych i ekonomicznych szedł Stambułow drogą, która mu przysparzała coraz nowych przeciwników, nie szanował praw księcia i wydawał rozporządzenia bez jego woli i wiedzy. W sobraniu opozycya jest dotychczas nieliczna; nie trzeba jednak zapominać, że wyborami kierował sam Stambułow i że każdy inny minister, któryby wybory przeprowadził, potrafiłby stworzyć sobie znaczną większość. Oprócz tego w gabinecie Stambułow jest właściwie sam, gdyż, oprócz Petkowa, inni ministrowie są ludźmi bez znaczenia i bez wpływu w kraju. Opozycya ludu przeciwko rządom Stambułowa wzmaga się nieustannie. W ostatnich czasach pojawiła się wiadomość, że Stambułow chce ograniczyć wolność prasy. Zamiar ten wywołał ogólne oburzenie. Bardzo być może, że książę nie chciał przystać na ten projekt, a wskutek tego Stambułow podał się do dymisyi. Co do składu przyszłego gabinetu, to sądzę, że będzie on koalicyjny i rozwiąże sobranie. Największe znaczenie w kraju ma obecnie Stoiłow, jeden z przywódzców konserwatywnego stronnictwa, człowiek wielkiej nauki i gorący patryota. Około niego zgromadziliby się nietylko liberalni, ale także Zankowiści, którzy już dawno wyrzekli się swych rosyjskich sympatyj.“

Powyższe wywody Sawowa, który stosunki swego kraju wybornie znać powinien, streszczają mniej więcej wszystko, co się da powiedzieć o obecnej sytuacyi w Bułgaryi.

Od naszego korespondenta wiedeńskiego otrzymujemy list, zawierający wiele ciekawych szczegółów o tych osobistościach, które obecnie po dymisyi Stambułowa w pierwszym rzędzie powołane będą do odegrania wybitnej roli politycznej w Bułgaryi. List brzmi:

Wiedeń 30 maja.

(?) Aczkolwiek trudno na razie dociec rzeczywistych przyczyn usunięcia Stambułowa, który od sierpniowego zamachu na ks. Aleksandra Battenberga w roku 1886 faktycznie rządził Bułgaryą, a jeszcze trudniej przewidzieć następstwa tej zmiany — trzeba jednak zastanowić się nad ludźmi, powołanymi do zastąpienia dotychczasowego pierwszego ministra Bułgaryi.

Wymieniani w pierwszych depeszach najczęściej Nacowicz, Grekow i Stoiłow tworzą znany od pierwszych dni odrodzonej Bułgaryi tryumwirat konserwatywny. Nacowicz, wmieszany za młodu w spiski przeciwko Turcyi, zmuszony z tego powodu opuścić Bułgaryę, osiadł w Wiedniu, gdzie kierował domem komisowym. W r. 1876 gorliwie zajął się organizacyą ochotników bułgarskich. W pierwszym gabinecie ks. Aleksandra, utworzonym w lipcu 1879 roku, otrzymał tekę finansów. Później z kolei kierował różnemi innemi wydziałami, mianowicie też wydziałem spraw zagranicznych. W czasie wywiezienia ks. Aleksandra ze Zofii do Rosyi, Nacowicz był rezydentem bułgarskim w Bukareszcie i ztamtąd gorliwie popierał kontr-rewolucyę Stambułowa. Od r. 1888 do 1890 był rezydentem bułgarskim w Wiedniu, później znowu ministrem finansów, ale ostatecznie poróżnił się ze Stambułowem, pono z powodu autokratycznych przywyknień tegoż. Poważni znawcy Bułgaryi uważają Nacowicza za gorliwego patryotę i „jednego z rzadkich mężów charakteru, których posiada Bułgarya“. Powróciwszy z Wiednia do Zofii, p. Nacowicz zabrał się do napisania „Dziejów Polski“ dla Bułgarów. Nie wiemy, czy zamiar ten wykonał, ale z rozmowy z b. rezydentem bułgarskim w Wiedniu wiemy, że żywi gorącą sympatyę dla Polski, w czem zresztą zgadza się ze Stambułowem, i że bardzo wiele skorzystał z dość dokładnej znajomości stosunków polsko-rosyjskich, które w pewnych epokach przedstawiają uderzającą analogię do bułgarsko-rosyjskich.

Także Grekow był już członkiem pierwszego gabinetu nowoczesnej Bułgaryi i to jako minister sprawiedliwości. Pochodzi on z bułgarskiej (może raczej, jak wskazuje nazwisko, greckiej) rodziny, osiedlonej w Besarabii. Odbył studya na dobrem gimnazyum w Belgradzie, na wszechnicy w Bukareszcie słuchał prawa; w chwili, gdy wybuchła wojna rosyjsko-turecka, był sędzią w Rumunii. Jest to człowiek wszechstronnie wykształcony, energiczny i stałego charakteru. — I on później także był kilkakrotnie ministrem; w ostatnim gabinecie Stambułowa piastował tekę spraw zagranicznych. — Po nagłej śmierci księcia Aleksandra, czyli hr. Hartenau w Gracu, p. Grekow na czele deputacyi bułgarskiej wygłosił tam mowę, w której znakomicie podniósł wiekopomne zasługi pierwszego księcia nowoczesnej Bułgaryi. — Przeciwnicy oskarżają go o zbytnią uszczypliwość w słowach i pewną opieszałość, która go czyni niezdolnym do systematycznej pracy i którą stanowczo się różni od swego nader pracowitego przyjaciela Nacowicza.

Trzeci tryumwir Konstanty Stoiłow urodził się w Rumelii zachodniej, studyował prawo na wszechnicach niemieckich, za czasów okupacyi rosyjskiej przez ks. Dondukowa został mianowany prezesem sądu apelacyjnego w Zofii, w sobraniu zwrócił na siebie natychmiast uwagę rozważną i zwięzłą dykcyą. Trzej wymienieni panowie w pierwszem sobraniu, jeszcze przed wyborem ks. Aleksandra, utworzyli kółko konserwatywne, które od radykalnego głównie różniło się tem, że potępiało zbyt liberalną, niestosującą się do prymitywnych stosunków Bułgaryi konstytucyę, narzuconą krajowi przez gubernatora rosyjskiego Dondukowa. Po wybraniu ks. Aleksandra, Stoiłow zrazu otrzymał urząd szefa politycznego gabinetu J. ks. Mości, z prawem zasiadania na zebraniach ministrów, później z kolei piastował różne teki.

Wszyscy trzej gorliwie popierali ks. Aleksandra w jego usiłowaniach, dążących do wyswobodzenia kraju z pod przewagi satrapów rosyjskich, jak zwłaszcza jenerała Sobolewa (po roku 1881); wszyscy trzej zachowali księciu wierność w przesileniu r. 1886, gdy radykalny ówczesny prezes gabinetu Karawelow naraził się na podejrzenie, że wdał się z ajentami rosyjskimi w konszachty, celem usunięcia księcia; wszyscy trzej też przystali na wybór ks. Ferdynanda i gorliwie wspierali jego rządy; ani jeden nie skompromitował się związkami z Rosyą. Reprezentują oni w Bułgaryi obóz Europejczyków, czyli, jak mówią w Rosyi: „zapadnikow“. Obeznani z formami biurokracyi zachodniej i ze zwyczajami dyplomacyi, do której się zbliżyli, bądź-to piastując urząd ministra spraw zagranicznych, bądź-to na licznych misyach do obcych stolic, nie zachwycali się trochę autokratyczną metodą Stambułowa, który z czerwonego niegdyś trybuna przemienił się w dyktatora. Zachodzi tylko pytanie, czy normalna, spokojna, oparta głównie na oratorskich argumentach funkcya parlamentarna *à l'anglaise* jest możliwą w młodej Bułgaryi? Tam pierwsza próba z tym systemem skończyła się zawieszeniem konstytucyi w 1881 roku, druga upadkiem księcia Aleksandra w roku 1886, gdy tymczasem „autokratyzm“ Stambułowa, nieprzestrzegający zbyt skrupulatnie przepisów konstytucyi, zapewnił krajowi 8 lat spokojnego rozwoju, a nawet znaczne sukcesa, jak np. ostatnie ustępstwo Porty w sprawie biskupstw macedońskich.

P. Radosławow, który w ostatnich czasach w sobraniu stał na czele opozycyi przeciwko Stambułowowi, nie należy do obozu tryumwirów konserwatywnych. I on odbył studya prawnicze za granicą, mianowicie też na wszechnicy wiedeńskiej. Już w roku 1885 zapewne więcej z młodzieńczej ambicyi, niż z przedmiotowych powodów, p. Radosławow występował w roli opozycyjnej. To też, po strąceniu księcia Aleksandra z tronu, Zankow umieścił nazwisko Radosławowa na liście nowego gabinetu. Jednakże Radosławow uroczyście zaprotestował i gorliwie poparł kontr-rewolucyę Stambułowa.

Później wytrwale opierał się przyjęciu rezygnacyi ks. Aleksandra i wyborowi innego księcia. Ostatecznie jednak pogodził się z nową dynastyą i oponował wyłącznie metodzie rządowej Stambułowa. Jeżeli Nacowicza, Grekowa i Stoiłowa, według terminologii utartej nazywamy konserwatystami, gdy Radosławow bywa nazywany radykalnym, trzeba zawsze pamiętać, że nasze kategorye polityczne nie przystawają dokładnie do stosunków wschodnich. Pod tem więc tylko zastrzeżeniem można Radosławowa, jak b. prezesa sobrania Tonczewa, znanego z rewolucyj płowdiwskiej w r. 1885 Dra Strańskiego, itd. nazwać naczelnikami stronnictwa „radykalnego“.

W ostatnich czasach na czele liczebnie bardzo słabej w skupczynie opozycyi występowali Nacowicz i Radosławow, gdy przeciwnie Grekow pozostał w gabinecie (jako minister spraw zagranicznych). Gdyby w nowym gabinecie obok Nacowicza zasiadł Radosławow, byłby to gabinet koalicyjny konserwatywno-radykalny. Natomiast gabinet pod dyrekcyą Grekowa, który jednak pono odmówił, oznaczałby kontynuacyę dotychczasowej polityki Stambułowa — bez Stambułowa.

Oczywiście trafny sąd o tem sensacyjnem przesileniu zależy przedewszystkiem od kwestyi, czy przesilenie wybuchło w nieobecności ks. Ferdynanda, czy też dopiero po jego powrocie do Zofii? W tej mierze depesze z Bułgaryi podają sprzeczne wersye. Jeżeli ks. Ferdynand dlatego spiesznie z żoną z Ebenthalu powrócił do Zofii, ponieważ otrzymał wiadomość o przesileniu w gabinecie, natenczas powodów zmiany dopatrywaćby się trzeba wyłącznie w nieporozumieniu pomiędzy ministrami, względnie przywódcami stronnictw. — Jeżeli przeciwnie przesilenie wybuchło po powrocie księcia, domyślaćby się trzeba, że zachodziły pewne nieporozumienia pomiędzy nim a Stambułowem. Psychologicznie łatwoby się one tłómaczyły. Stosunek ks. Ferdynanda do Stambułowa był — *si parva magnis componere licet* — ten sam, co Zygmunta III do Zamoyskiego. Trudno jednak uwierzyć, aby, jak donoszą dzisiejsze depesze z Zofii, p. Stambułow nawet całą ważną sprawę układów z sułtanem przeprowadził był bez uwiadomienia księcia. Postępując w ten sposób Stambułow, byłby niezawodnie nadużył zasady, wygłoszonej w r. 1605 przez Zamoyskiego, a zatem w 225 lat przed Thiersem: *Rex regnat, sed non gubernat.*

Przegląd polityczny.

Od czasu objęcia rządów przez p. Wekerlego, uchwały węgierskiej rady ministrów w kwestyach natury najdrażliwszej przestały być tajemnicą. Sprawy zwłaszcza stanowiące przedmiot narad pomiędzy koroną a rządem opowiadane są z wszelkimi szczegółami przez *Egyetertes* i *Pesti Naplo*. Dzienniki te, czerpiące swoje informacye z oficyalnego źródła, opisują między innemi najdokładniej przebieg ostatniej narady ministeryalnej. Gabinet powziął miał na niej uchwałę co do jednomyślnego i stanowczego postępowania i całkowitej solidarności zarówno w sprawach polityki kościelnej, jak i we wszystkich krokach, które zostaną poczynione. Postanowiono już teraz przedstawić koronie sprawę w sposób stanowczy i zażądać od niej tak zwanych przez węgierskie dzienniki i rząd węgierski „konstytucyjnych gwarancyj.“ Ministerstwo zaznaczy wobec monarchy, że trzyma się stale podstawowych zasad kościelno-politycznych projektów, zwłaszcza zaś obowiązkowych ślubów cywilnych, oraz że w żadne transakcye w tym kierunku wdawać się nie może, żadnych ustępstw nie uczyni i na zwłokę prawodawczego załatwienia się nie zgodzi. Gwarancye, które jakkolwiek noszą nazwę konstytucyjnych, zmierzają do sprzecznego z konstytucyą obalenia wpływu i znaczenia Izby wyższej, obejmują przedewszystkiem nominacye dożywotnich i dziedzicznych magnatów. Jeżeliby monarcha odmówił swego zatwierdzenia „wnioskom gwarancyjnym“, gabinet natychmiast poda się do dymisyi; p. Wekerle wziął ze sobą do Wiednia odnośną deklaracyę całego ministerstwa. Wczoraj popołudniu miał u cesarza decydujące, jak się zdaje, posłuchanie; na godzinę przedtem przyjmował monarcha ministra Fejervarego. O przebiegu audyencyi p. Wekerlego *Egyetertes* i *Pesti Naplo* otrzymają znowu zapewne wyborne informacye.

Wczoraj wieczorem ukonstytuował się już nowy gabinet francuski. Dupuy obok prezydyum objął także sprawy wewnętrzne; Poincaré, finanse; Guérin, sprawiedliwość; Feliks Faure, marynarkę; Delcassé, kolonie; Leygues, oświatę; Viger, rolnictwo; Lourties, handel; jenerał Mercier, wojnę; Barthou, roboty publiczne; Hanotaux, sprawy zagraniczne. Gabinet składa się zatem prawie wyłącznie z umiarkowanych republikanów; w Paryżu nazywają go już gabinetem młodzieńców, ponieważ żaden z ministrów niema ani jednego włosa siwego i wszyscy stoją w pierwszej połowie drogi życia. W ostatniej chwili miał jeszcze Dupuy trudność z obsadzeniem teki spraw zagranicznych. Dupuy wybrał umyślnie szefa sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych, ponieważ właśnie p. Hanotaux będzie wybornym specyalistą w pierwszej zaraz sprawie, w której z konieczności zacznie sobie wyrabiać opinię jako polityk, mąż stanu i dyplomata, a mianowicie w akcyi przeciwko angielsko-belgijskiemu traktatowi. Hanotaux ma lat 40 i jest właściwie z zawodu dyplomatą. Od roku 1886 przez lat trzy był deputowanym, potem został radcą ambasady w Konstantynopolu, a w końcu dyrektorem wydziału handlowego i konsularnego w ministerstwie. W sprawie Congo prowadził już raz rokowania w Brukseli, kiedy chodziło o rozgraniczenie państwa Congo i posiadłości francuskich; rokowania te jednak nie doprowadziły do rezultatu. Karyera p. Hanotaux jest rzadkim we Francyi przykładem dojścia do teki ministeryalnej po szczeblach urzędniczego awansu; przedtem jeden tylko Flourens z urzędnika spraw zagranicznych został ministrem.

Minister oświaty Leygues ma lat 38, jest adwokatem i poetą. Był czynnym członkiem ligi patryotów, wydał dwa tomy poezyj lirycznych odznaczonych przez Akademię, w ostatnich zaś latach był sprawozdawcą budżetu sztuk pięknych. Minister robót publicznych Barthou niema jeszcze lat 32, uchodzi za dzielną siłę roboczą i odznaczył się głównie przez to, że w ostatnim gabinecie odrzucił ofiarowany mu sekretaryat kolonialny, oświadczając, że niema odpowiednich do tego wiadomości i przygotowania; jest to wypadek jedyny w swoim rodzaju w politycznym świecie paryskim. Delcassé liczy lat 41, jest z zawodu dziennikarzem i prowadził w *République Française* dział polityki zagranicznej. Minister marynarki Feliks Faure ma lat 55 i jest jednym z najbardziej dystyngowanych republikanów. Minister handlu Lourties zasiada w senacie, ma lat 50 i był lekarzem pułkowym; w senacie zabierał kilka razy głos w sprawach handlowych i cłowych. Minister skarbu Poincaré ma lat 34, jest adwokatem, dziennikarzem, reporterem sądowym dziennika *Voltaire*; był już raz ministrem oświaty. Minister rolnictwa Viger był lekarzem, ma lat 50, jest najgorętszym zwolennikiem Méline'a i od dłuższego czasu utrzymuje się już przy swojej tece. Minister sprawiedliwości Guérin piastował tę samą tekę w pierwszym gabinecie Dupuy; jest senatorem, ma lat 49 i najsławniejszym czynem jego życia było ułaskawienie Turpina. Minister wojny Mercier pozostał w urzędzie na osobiste nalegania Carnota. Wreszcie sam p. Karol Dupuy liczy lat 43 i był nauczycielem w szkołach średnich. W r. 1885 został deputowanym, w r. 1892 ministrem w gabinecie Ribota; po upadku Ribota był prezydentem ministrów, wreszcie prezydentem Izby i należy do najpopularniejszych w Izbie postaci. Na ten nowy gabinet przygotowuje się już nowa bomba: Turpin wynalazł podobno jakiś nowy straszny materyał wybuchowy i sprzedał go rządowi niemieckiemu. Przygotowują się więc gwałtowne interpelacye, które nie ułatwią rządowi pierwszego przedstawienia się w parlamencie.

Ukaz cara Aleksandra o mianowaniu urzędników, któremu poniżej poświęcamy osobne uwagi, brzmi, jak następuje: Zmarły car Mikołaj w trosce swej o cywilnych urzędników państwa uznał za dobre kontrolę nad tymi urzędnikami poddać swej osobistej pieczy. Ukazem z dnia 5 września 1846 roku rozkazał on utworzyć przy istniejącym wówczas pierwszym oddziale jego własnej kancelaryi departament inspekcyjny, aby kierować mianowaniami, dymisyami i nagrodami urzędników. Ten departament został zniesiony dnia 28 stycznia 1858 roku, a kierunek tych spraw został powierzony senatowi i centralnym, tudzież gubernialnym organom. Przez to osłabła centralizacya nadzoru nad wypełnianiem istniejących praw cywilnych. Skutkiem tego stanu rzeczy był cały szereg zboczeń od norm obowiązujących w służbie cywilnej, które sprowadziły zmiany, sprzeczne z zasadami regulaminu służbowego. Wobec tego uznaliśmy za potrzebne wszystkie sprawy, dotyczące cywilnej służby urzędników państwowych, poddać naszej bezpośredniej pieczy i naszemu bezpośredniemu kierownictwu, a odnośne czynności skoncentrować w naszej własnej kancelaryi, z tym dodatkiem, że wszystkie propozycye co do służby inspekcyjnej mają być przekazane „komitetowi, przedstawiającemu kandydatów do cesarskich nagród“, który odtąd będzie się nazywał: „komitetem dla służby i nagród cywilnych urzędników“. Rozkazujemy wprowadzić w życie ukaz powyższy z dniem 1 listopada b. r.

Aleksander.

DROGIEŃKI.

Przez ***Juliusza Barskiego.***

(Utwór uwieńczony pierwszą nagrodą na konkursie literackim *Czasu*).

(Ciąg dalszy).

Wszystko to jednak zdarzało się dawniej, ale już dziś takie odpustowe zjazdy do przeszłości należą. Przyszedł nowy naczelnik powiatu, a choć człowiek w gruncie niezły, to jednak przeciw wodzie płynąć nie może, więc w myśl otrzymanych instrukcyj, księżowską śrubę jeszcze bardziej zakręcił, a z paszportami takie ceregiele wyprawia, że jeżli któremu na odpust do sąsiedniej parafii pojechać pozwoli, to tylko pod warunkiem, by wcale w kościele nie był i jeno na obiad do proboszcza zdążał.

Drogieńkiemu wydało się rzeczą niegodną o tak uwarunkowane pozwolenie prosić, więc zaniechał wyjazdów i nawzajem wyrzekł się tak mu miłego podejmowania u siebie konfratrów kołdunami i boćwinką, które pan Jan znakomicie przyrządzał. Wiodą oni teraz żywot pełen ciszy, pracy i — trwogi.

I to trwogi straszliwej. Ksiądz Szkiłłądź, odprawiając Mszę św., miał zwyczaj przed podniesieniem i *Agnus Dei* długą chwilę na wewnętrznej modlitwie trawić. Wpadał wówczas w rozczulenie i nieraz łzami rosił ołtarzową mensę. Od kilku tygodni nie płacze już, lecz cicho szlocha, zwłaszcza w dni powszednie, gdy w kościele ludu mało. Zauważył to pan Jan i wie dobrze, o co mu idzie. Przyszła chwila dróg rozstajnych, nastały najkrytyczniejsze czasy dla tych, co urzędownie nosili nazwę: „upornych unitów“.

I każdy z kapłanów podlaskich musiał się zastanowić, musiał rozważyć, co pocznie, jak sobie postąpi, gdy kto z tej rozproszonej owczarni z kolei do jego okna zapuka, gdy usłyszy głosy: „nie opuszczaj!“

O siebie X. Szkiłłądziowi nie szło. Drogę w głąb Rosyi znał; pana Jana, że go i tym razem nie opuści, pewnym był, więc jeżli się strachał i natchnienia Ducha św. żarliwie wzywał, to jedynie w poczuciu, że to już idzie nie o niego tylko, ale o całą parafię, o te dusze, które mu Bóg powierzył, o ich przyszłość i bezpieczeństwo. Zapowiedziano z góry, a przykłady dowodziły, iż groźba nie była próżną, jako za księdza odpowiadać będzie kościół, że tam, gdzie proboszcza schwytają na pomocy dla unitów, świątynia zostanie zamkniętą lub w cerkiew zmienioną. Co czynić? czy godzi się, czy wolno, dla jednostek, choćby najnieszczęśliwszych, ogół narażać? czy jest rzeczą sumienną uniemożliwiać sobie spełnienie najbliższych obowiązków dla tych, co choć święte, lecz dalsze i niebezpośrednie? Czego chce Bóg? co każe?

Trapi się biedny staruszek i jak niegdyś Mojżesz laską o skałę, modlitwą o tabernaculum uderza, ufny, że ztamtąd wytryśnie zdrój światła, że usłyszy rozkaz. Ale widomego znaku nie było i nie było go gdzie szukać. Po co pytać dziekana, biskupa, po co radzić się konfratrów? Kto władny nakazać męczeństwo, kto panem sumienia i ofiary? A tymczasem dochodzą wieści, że rozproszona trzoda błąka się po całem Podlasiu i ręce wyciąga, i o Chleb Żywota prosi, i do Sakramentów się garnie! Jakże trędowatego odepchnąć, jak łaknącego nie nakarmić! Czy starczy rozwagi? czy zamilknie serce?

Lecz przed oczyma duszy stoją mu jego mińskie strony, kościoły zamknięte, lud zaniedbany i bierze go lęk straszny na myśl, czyżby i z tą owczarnią miało się stać podobnie, czyżby z jego winy i ta parafia miała zostać sierotą, a praca lat tylu poszła na marne. Kaja się staruszek, i w piersi się bije i woła: *Veni Creator! Veni!*

Wielkiego niepokoju i pan Jan zażywa. Wie on doskonale, dlaczego Drogieńki tak pobladł i taki mizerny, jakby miał niebawem na śmiertelnej legnąć pościeli. Nie śmie go nawet na leki namawiać i tylko coraz ciszej koło staruszka chodzi i już nie burczy, a jeno w oczy patrzy. Rozumieją się oni doskonale i wierny towarzysz po nocach nie sypia, a gdy wiatr okiennicą stuknie, zrywa się trwożny, czy to nie już, czy nie kres wahania.

Czekali niedługo. W dżdżystą noc jesienną pan Jan budzi proboszcza.

— Do chorego...

— Gdzie?

— Na Bug... w łódce...

— Oni?

— Oni... kona...

Więcej nie rzekli do siebie ni słowa. Ksiądz do kościoła wstąpił, Wiatyk i oleje zabrał i jęli obaj schodzić po brzegu urwistym, wśród kolczastych krzaków choiny, po ciemku, bez światła i dzwonka. Drogieńki chwiał się i potykał co chwila i całe szczęście, że pan Jan ścieżkę znał dobrze, bo tędy co czwartek na ryby chodził. Po paru pacierzach usłyszeli plusk wody, a wśród zarośli wierzbiny ujrzeli przywiązaną do krzaka łódkę. Migały się na niej trzy cienie; z głębi łódki dolatywały tłumione jęki.

Tak było ciemno, że spostrzeżono ich dopiero, gdy już przy łódce stali. Zrobił się szmer, trzy głowy pochyliły się do nóg księdza.

— Z Panem Jezusem?

— Tak — odrzekł cicho Drogieńki.

Stojący u steru chłop latarkę wyjął i chciał świeczkę zapalić. Schwycił go za rękę pan Jan, zapałkę zgasił i na brzeg wysadził. Za niemi poszło dwóch innych, na łódce został tylko ksiądz i chory, który wciąż szeptał:

— Bóg zapłać! Bóg zapłać!...

Rozpoczęła się spowiedź. Ksiądz w łódce ukląkł i nachylił się nad chorym, który z kożucha dźwignąć się nie mógł. Trapiła go wielka niemoc; w gorączce dziesięć mil przepłynął. O ściany łódki biły fale Bugu, zdala na brzegu słychać było szczekanie psów i gwizdawkę folwarcznego stróża. Deszcz ustał na chwilę, ale z liści drzew staczały się krople, powoli, miarowo, jakby uderzenia zegaru. Słychać było szmer każdy i należało głos hamować, bo na przeciwnym brzegu pasło się bydło gromadzkie i można się było domyślać, jako śpią tam ludzie.

Skończyła się spowiedź. Ksiądz dał Komunię św. i oleje, recytując w myśli umiane na pamięć formuły. A gdy wszystkiego dopełnił, opanowała go taka dla tego wyznawcy czułość i wdzięczność, że do spoconej ręki się schylił i łzy łykając, jął ją całować. Chory zdobył się na wysiłek i czoła nadstawił, a w tej chwili z za chmur posępnych wynurzył się księżyc i snop miesięcznego światła padł na te dwie głowy w uścisku złączone, i stawił przed Bogiem jeno, nie przed ludźmi, tę nową unię, tę jedność wiary w różnicy obrządku. I spływające z ich twarzy łzy w jeden złączyły się strumień, a Bug je poniósł daleko, wiekom przyszłym na świadectwo, na pociechę duszom wątpiącym.

Choremu opadła głowa, z za krzaków wyszli jego towarzysze, a ten, co wpierw u steru stał, zapytał cicho księdza:

— Przysyłać można?

Ksiądz zawahał się chwilę. Mimowolnie ręka jego spoczęła na sercu chorego. Słabo już biło.

— Można — odrzekł, i wraz z panem Janem zginął w zaroślach.

Na pozór życie mieszkańców żeliszewskiej plebanii w niczem się nie zmieniło, tylko Drogieńki zamiast po śniadaniu, jak to dawniej czynił, chodzić ku wsi na spacer i na „swawolę“ z bawiącemi się przy drodze dzieciakami, teraz po kilka godzin z rzędu przy jesionowym kantorku nad jakiemiś papierami siedzi i coś zawzięcie pisze. Pan Jan zaś stał się jeszcze bardziej zabiegliwym i oszczędnym. I on również częściej, niż dawniej, do swego kantorka zagląda, a czasem księdzu w pisaninie przeszkadza, bo w górnej kondygnacyi jest tam skrytka, a w niej koperty z pieniędzmi, systematycznie ułożone i z napisami.

Na jednej czytasz: „kościelne“, na drugiej: „brackie“, trzecia nosi tytuł: „wydatki“, a czwarta: „ubogich“; pod niemi, u dna samego, w kwadracie czarnych obwódek widać słowa: „na pogrzeb“. Tej pan Jan najciekawszy, bo zdarzyło się już parę razy, że gdy w „ubogich“ pustka, a Drogieńkiego bieda ludzka przyprze, bez ceremonii do owego zapasiku zagląda i po rubelku skubie. Strasznie pan Jan tego nie lubi, bo wszakże umyślił jednę jeszcze kategoryę stworzyć i ma już przygotowaną kopertę: „na czarną godzinę“, ale przezornie trzyma ją w swej komodzie i każdy grosz złapany tam chowa. Właśnie wybiera się jutro na jarmark, by wieprzaka sprzedać i ma nadzieję, że spora sumka do tej utajonej rezerwy wpłynie.

Księdzu bardzo ten wyjazd na rękę. Pan Jan do powiatu wstąpi i dowie się nareszcie, jak stoją rzeczy z ową słynną komisyą, która ma listę „zakwestyonowanych“ przeglądać. Przed paru miesiącami wymyślili bowiem nowe utrapienie: nie dość im „opornych“, dobierają się z kolei do tych, co z dziada pradziada, łacinnikami byli, a tylko mają w rodzie przodków, którzy według dawniejszego zwyczaju, dla wygody lub z innych względów w cerkwiach unickich zostali ochrzczeni. Nie zważano niegdyś na podobną drobnostkę, bo wiara była ta sama, a i obrządki tak się z sobą zlewały, że proboszcz i paroch wzajemnie się wyręczali. Ot i z tego bieda. Każą się teraz legitymować metrykami, każą dowodzić pochodzenia aż do trzeciej generacyi w górę. Szukaj tu chłopskich metryk, pytaj, jak babka, lub prababka z domu, gdzie się chrzciły? Włościanin podlaski często nie wie, jak naprawdę sam się nazywa, a tu każą mu w heraldyka się bawić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej dep. Hajek i towarzysze interpelowali ministra handlu w sprawie spoczynku niedzielnego w kolekturach loteryjnych i trafikach tytoniu. Dep. Bendel stawia wniosek o systemizowanie trzeciej części lekarzy powiatowych w wyższych klasach rangi.

Dep. Noske wnosi, aby komisya dla reformy wyborczej w przeciągu trzech dni zdała sprawę o projekcie rządowym, dotyczącym zmiany okręgów wyborczych przy wyborach do Rady państwa w Austryi dolnej. Na to wnosi dep. Lueger, aby projekt ten postawiony był natychmiast na porządku dziennym. Wniosek ten przyjęto, a następnie sam projekt uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

Referent Schwegel zagaja rozprawy nad konwencyą handlową z Rosyą.

Dep. Fürnkranz ze stanowiska agrarnego przemawia przeciw traktatowi handlowemu.

Minister handlu hr. Wurmbrand podnosi wielkie znaczenie traktatu z Rosyą i wyjaśnia możliwe następstwa, gdyby traktat nie przyszedł do skutku. Jeżeli walka cłowa obraca się raz na gruncie podwyższania ceł, to końca jej absolutnie przewidzieć niepodobna. Austryacki przemysł, którego polem zbytu jest wschód, poniósłby ciężkie szkody. Korzyści traktatu są tak znaczne, iż ustępstwo z naszej strony, mianowicie związanie ceł zbożowych, nie może wchodzić bardzo w rachubę. Z upadkiem naszego przemysłu i naszego dobrobytu upada siła konsumcyjna państwa, a w takim razie produkta rolnicze nie będą w samem państwie skonsumowane, lecz muszą być eksportowane za granicę. Przy eksporcie surowych produktów, szczególnie zboża, nie pomoże nic wzrost cła zbożowego, bo także i w innych krajach te cła wzrosną, a eksport będzie utrudniony. Traktat rosyjski zamyka szereg traktatów zawartych z większemi państwami europejskiemi. Przemysł zyskał silną podstawę. Rząd będzie się starał stosunki wytworzone traktatami z Rosyą i z wschodniemi państwami, poprzeć za pomocą polityki taryfowej, aby zyskany dla przemysłu grunt, okazał się urodzajnym gruntem zbytu. Lecz także i ze stanowiska politycznego traktat z Rosyą nie jest bez wielkiego znaczenia. Mowca stwierdza, iż przy zawieraniu traktatu uwidoczniła się wyraźnie życzliwość Rosyi i można mieć niepłonną nadzieję, iż Rosya w tym traktacie widzi objaw wzajemnych przyjaznych stosunków. W tem leży największa rękojmia dla pokojowej przyszłości i dla pomyślnego rozwoju dobrobytu narodowego. (Żywe oklaski).

Dep. Kramarz przedstawia traktat jako absolutną konieczność, omawia dotychczasowe stosunki handlowe z Rosyą i mniema, iż konwencya ta przyniesie państwu znaczne korzyści ekonomiczne. Zbliżenie się do Rosyi należy także z radością powitać.

Dep. Kaiser polemizuje z wywodami ministra. Nie należy jednostronnie mieć wzgląd tylko na przemysł, a zaniedbywać interesa rolnicze. Wobec konwencyi handlowej nie stoi mowca tak odpornie, jak Fürnkranz, ale zaleca, aby miano na oku ochronę rolniczych interesów, przy ruchu granicznym między Austryą a Rosyą.

Dep. Zedwitz zaznacza, iż jego stronnictwo stoi wobec traktatu na stanowisku interesów państwa.

Dep. Vaszaty przemawia za traktatem. Mowca krytykuje trójprzymierze i oświadcza, iż Austrya, sprzymierzona z Rosyą, traktowałaby lepiej swoich Słowian.

Po końcowem przemówieniu referenta Schwegla przyjęła Izba prawie jednomyślnie traktat handlowy z Rosyą w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Sprawa X. Deckerta.

Piszą nam z Wiednia d. 29 b. m.:

(W.) Dwudniowa nieobecność w Wiedniu niech usprawiedliwi znaczne spóźnienie tych uwag w stosunku do faktu, do którego się odnoszą. Powróciwszy wczoraj, zastałem wszystkie tutejsze pisma pod bronią z powodu odpowiedzi prezydenta ministrów na interpelacyę pp. Wrabetza i Noskego w sprawie konferencyj kościelnych X. Dra Deckerta w Weinhaus. Powtórzył się publicystyczny epizod z przed kilku miesięcy, mianowicie atak na prezydenta ministrów, wówczas urządzony z powodu odpowiedzi, jaką książę dał deputacyi stowarzyszenia dla zwalczania antysemityzmu. Prezes gabinetu powiedział wtedy, że rząd „w razie potrzeby" wystąpi przeciw wybrykom antysemityzmu. Ów dodatek „w razie potrzeby" oburzył deputacyę i stojącą za nią część prasy, która widocznie się spodziewała, że nowy rząd zamyśla „bez potrzeby" ścigać gwałtowniejszych stronników ks. Alojzego Liechtensteina i p. Luegera.

Obecny wypadek jest drugiem wydaniem tamtego, z tą wszakże różnicą, że liberalne pisma tym razem skompromitowały się nietylko brakiem politycznej równowagi i zmysłu, ale i ignorancyą. Nie myślę bronić X. Deckerta, co byłoby może zadaniem trochę trudnem. Bo pomijając nawet treść i tendencyę owych konferencyj, które tu były wypadkiem „sezonu," forma ich była w każdym razie w bardzo wysokim stopniu niewłaściwa. Podczas konferencyi co chwila głośny wybuch śmiechu w kościele przerywał mowcy, rzecz chyba niewłaściwa ze względu na miejsce, w którem się konferencye odbywały. Co się tyczy samej treści, to sąd o niej ze stanowiska urzędowego jest trudny, jak długo bowiem *Tagblatt* Szepsa, nie jest organem urzędowym, tak długo umieszczane w nim sprawozdania nie mogą być uważane za nic innego, jak tylko za pracę reportera, który idąc do kościoła, otrzymał zapewne z góry ściśle określone wskazówki od swego naczelnego redaktora. Wysyłanie zaś *ex officio* policyi do kościoła, byłoby precedensem niebezpiecznym, a co najmniej bardzo nieliberalnym. Gdyby szło o synagogę izraelicką, sąd niektórych dziennikarzy tutejszych w sprawie policyjnej kontroli nad „konferencyami" byłby zapewne niczem niezamącony i brzmiałby: Kontrola nad enuncyacyami w świątyni, należy do władz duchownych. Ale mniejsza o to.

Faktem tylko jest, że jak się widzi ze zdumieniem z obecnych wywodów prasy, niektóre pisma tutejsze spodziewały się, iż rząd usunie X. Deckerta z jego stanowiska!! Oczywiście bez porozumienia się z jego ordynaryatem duchownym. Bo na oświadczenie ks. Windischgrätza, iż w tej sprawie odniósł się do tegoż ordynaryatu, *N. fr. Presse* wybuchnęła oburzeniem i stwierdziła, iż takie postępowanie leży w duchu konkordatu, ale nie obecnie obowiązujących ustaw. Było to w poniedziałek wieczorem. We wtorek rano oba *Tagblatty* za panią matką podniosły krzyk o „konkordatowym duchu," którym się kieruje gabinet obecny.

Czyż zamiast tego wszystkiego nie było lepiej i rozumniej zajrzeć do ustawy? Cóż ta mówi? Oto, że nawet w wypadku, kiedy duchowny dopuści się zwykłej zbrodni, lub kiedy jego działalność kościelna zagraża porządkowi publicznemu, władza państwowa musi porozumieć się z władzą kościelną, co do kroków przeciw niemu! I tego nie mówi wcale ów wstrętny konkordat, ale dziecko czysto-liberalnego ducha, majowa ustawa z roku 1874, pod którą widnieją nazwiska: Auersperg, Lasser, Stremayer, Glaser! Ci czterej byli co najmniej tak liberalni, jak pp.: Wrabetz i Noske!

Cały więc atak był bardzo niefortunnym wybuchem temperamentu kilku dzienników, którego też nie pochwalała znaczna część lewicy. Dlaczego jednak te zapatrywania rozumnych członków stronnictwa nie znajdują wyrazu w prasie? Odpowiedź na to pytanie jest dosyć skomplikowana. Objąć ona musi stosunek liberalnych wiedeńskich do demokratów, stosunek *N. fr. Presse* do *Sonn- u. Montags Ztg* — główny organ demokratów — a następnie stosunek jednych i drugich do antysemityzmu i prądu narodowo-niemieckiego. Przedmiotowi temu należałoby poświęcić osobne studyum polityczne p. n.: „Więzy zjednoczonej lewicy." W liście następnym postaram się naszkicować pokrótce ogólne rysy tej kwestyi, która, ze względu na obecne stanowisko lewicy, przedstawia wybitny interes polityczny.

Ukaz carski.

Nowy ukaz carski z dnia 18 maja 1894 roku, powołujący do życia przy własnej kancelaryi carskiej osobny departament do spraw, nagród i awansów urzędników cywilnych, nie jest wcale nowym, samoistnym pomysłem, lecz wskrzeszeniem instytucyi, istniejącej niegdyś za czasów cara Mikołaja. Ukazem imiennym z dnia 17 września 1846 roku utworzył Mikołaj, przy pierwszym oddziale przybocznej kancelaryi, departament inspektorski, do którego atrybucyj należały: nominacye, awanse, nagrody, przeniesienia, potwierdzenia na urzędzie i w ogóle wszystkie inne sprawy i stosunki służbowe urzędników cywilnych. Zwinięto go jednak ukazem Aleksandra II z dnia 18 czerwca 1858 r., ponieważ okazały się mnogie krzywdy i niestosowności przy tych nominacyach, wynikające najczęściej z nieznajomości stosunków lokalnych, a przedewszystkiem procedura ta wymagała rozległej i długiej korespondencyi, a otwierała szerokie pole do protekcyj. Po zniesieniu departamentu inspektorskiego, przekazano jego sprawy w części rządzącemu senatowi, a w części władzom centralnym i lokalnym. Z tej ostatniej zmiany wynikły natomiast inne niedogodności. Ustała wszelka kontrola nad stosowaniem praw i przepisów przy nominacyach, a przytem zbywało na jednolitości przy załatwianiu spraw służbowych urzędników cywilnych. System protekcyj i rozmaite nadużycia przeszły od jednej władzy na rozmaite władze stołeczne i lokalne i przybrały nierównie szersze rozmiary — zdecentralizowały się, jeżeli można się tak wyrazić. Wszystkie te okoliczności spowodowały wydanie powyższego ukazu, bez poprzedniego podobno porozumienia z ministerstwem i skoncentrowanie tego rodzaju spraw w departamencie inspektorskim przybocznej carskiej kancelaryi. Działalność tego departamentu rozpocznie się z dniem 1 listopada 1894 roku. Etat jego składać się będzie z 36 osób, a koszta utrzymania będą wynosiły 76,000 rubli rocznie, z których dyrektor departamentu pobierać będzie 10,000 rubli.

Z przepisów, dołączonych do imiennego ukazu carskiego, wyjmujemy niektóre ważniejsze postanowienia. Departament inspektorski będzie rozpatrywał wszelkie sprawy, odnoszące się do stosunków służbowych urzędników cywilnych, a jego dyrektor będzie przedkładał takowe osobnemu komitetowi, zostającemu pod kierownictwem szefa przybocznej carskiej kancelaryi. Wszystkie zmiany w stosunkach służbowych urzędników cywilnych, jakoto: wstąpienie do służby i uwolnienie od niej, nominacye na posady i usuwanie z takowych, awansy w następstwie większej liczby lat służby, wszelkie nagrody i t. p. — ogłaszać będzie ukaz carski, obowiązujący w całem cesarstwie.

Projekta wszelkich odnośnych cesarskich ukazów i rozporządzeń układane będą w departamencie inspektorskim przybocznej carskiej kancelaryi, a przez szefa tejże przedkładane do zatwierdzenia carowi. Po uzyskaniu takowego, ukazy te będą kontrasygnowane przez szefa przybocznej kancelaryi i przesyłane następnie rządzącemu senatowi do ogłoszenia. Żaden urzędnik cywilny nie może w przyszłości być zamianowanym na jakąś posadę lub z niej usuniętym, bez potwierdzenia przez osobny ukaz lub rozporządzenie carskie. Wprawdzie, zgodnie z dotychczasową praktyką, odnośne władze mogą tymczasowo mianować lub uwalniać od służby, ale zarówno nominacye, jak uwolnienia, wymagać będą potwierdzenia carskiego. Przepisany powyżej porządek przy nominacyach nie odnosi się do zamieszczania tych wyższych posad, na które, w myśl dotychczasowych przepisów lub rozporządzeń, mogą ministrowie lub szefowie pewnych instytucyj występować z przedstawieniami lub listą kandydatów. W każdym razie przedstawienia te nie ograniczają wcale kompetencyi departamentu inspektorskiego i nie zwalniają od wyżej przytoczonych przepisów przy nominacyach, awansach lub usuwaniu ze służby. Do obowiązków departamentu należeć także będzie utrzymywanie listy urzędników cywilnych wszystkich klas i rang wogóle, notowanie wszelkich zmian w ich stosunkach służbowych, wszelkich opinij naczelników władz o personalu urzędniczym i układanie na ich podstawie propozycyj do nagród lub awansów, a w końcu ogłaszanie corocznie szematyzmów.

Nowy zatem ukaz carski zmierza do zapobieżenia wszelkim możliwym nadużyciom przy nominacyach urzędników. W tym celu komplikuje proceder, niezbędny dla nominacyj, awansów i translokacyj urzędników cywilnych, tworząc kilka instancyj, od których takowe zależeć będą. Jedne z nich wychodzić będą z własnej inicyatywy departamentu inspektorskiego, a przejść będą jeszcze musiały przez specyalny komitet do awansów i nagród; propozycye do innych mogą wychodzić od naczelników władz prowincyonalnych i ministerstw petersburskich, ale przechodzić będą także przez departament inspektorski i komitet do awansów i nagród. Ponad tem wszystkiem górować będzie wola i decyzya carska w ostatniej najwyższej instancyi. Wszystkie te fazy będą mogły niekiedy zapobiedz pewnym nadużyciom, ale zachodzi pytanie, czy nie przyczynią się zarazem do wytworzenia całego szeregu innych, wobec przyznanej powszechnie pochopności urzędników rosyjskich, nawet na wyższych stanowiskach, do obchodzenia prawa? Może car osobiście być ożywionym najlepszemi intencyami zapobieżenia nadużyciom i łapownictwu, ale pomimo to skoncentrowanie wszelkich nominacyj w szczupłem kole dwóch kancelaryj wytworzy niechybnie w Petersburgu znaczny zastęp protektorów z profesyi. Protegowanie będzie wprawdzie znacznie utrudnionem, ale za to tem kosztowniejszem, zwłaszcza dla mieszkańców oddalonych prowincyj cesarstwa.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 30 maja 1894.

Przewodniczy p. prezydent Friedlein.

Rada udzieliła trzech-tygodniowych urlopów radcom Beringerowi i Rehmanowi.

R. m. Szancer zabrał głos i złożył następujące oświadczenie: „Będąc na posiedzeniu Rady kolejowej, miałem sposobność mówić z J. E. Dr. Bilińskim, prezydentem kolei państwowych. Otóż względem przekopu przy ulicy Lubicz przesłał p. prezydent wszystkie akta do Krakowa na ręce p. dyrektora Kolosvarego, dla ostatecznego załatwienia tej sprawy. Warunki, postawione przez rząd, w żadnym kierunku zmienić się nie dadzą; jeżeli gmina poprze najlepsze chęci p. prezydenta, to gotów on rozpocząć roboty zaraz, tem bardziej, że przebudowa dworca kolejowego jest w ścisłym związku z przekopem. Gdyby do ostatecznego porozumienia nie przyszło, p. prezydent odstępuje bezwarunkowo od wykonania przekopu, lecz zwraca uwagę gminy, iż wojskowość w razie potrzeby transportu wojska zamknie zupełnie ulicę Lubicz."

Z porządku dziennego weszła pod obrady sprawa zatwierdzenia planów na budowę domu p. Leiba Ebera przy ul. św. Gertrudy z prawem bramy i innych służebności na plantacyach. — Referent radca Magistratu p. Szymkiewicz przedstawił, iż wczoraj odbyło się w tej mierze ponowne posiedzenie połączonych sekcyj ekonomicznej i prawniczej. Po dłuższych obradach sekcye uchwaliły następujący wniosek:

1) Gmina m. Krakowa sprzeciwia się wykonaniu budowy domu Leiba Ebera pod l. k. 503 dz. I przy ulicy św. Gertrudy według przedłożonych planów, z powodu, że Leib Eber rości sobie prawa służebności przechodu, widoku, powietrza i okapu na plantacye. 2) W razie potrzeby należy przedsięwziąść kroki prawne, ewentualnie wytoczyć proces cywilny, iż Leibowi Eberowi nie służą prawa owych służebności. 3) Zezwala się na zamianę z Leibem Eberem skrawków gruntu od ulicy św. Gertrudy do linii regulacyjnej w stosunku 50 złr. za sążeń kwadratowy.

Po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos r. m. Rothwein, Rotter i Boroński, Rada znaczną większością przyjęła przytoczone wyżej wnioski połączonych sekcyj.

Następnie przystąpiła Rada do obrad poufnych nad sprawą położenia drugiego toru i rozszerzenia sieci kolei konnej w Krakowie.

KRONIKA.

Kraków 31 maja.

— **Uroczystość Serca Jezusowego** przypada w dniu jutrzejszym. Z tego powodu w kościele św. Barbary odprawi się o godz. 8 rano wotywa, o 10 suma, o 7 wieczorem nieszpory. Następnie o godz. 7½ wieczorem wyruszy doroczna procesya z N. Sakramentem pod przewodnictwem Jego Eminencyi Najprzewielebniejszego X. Kardynała Dunajewskiego z kościoła św. Barbary na Mały Rynek. Po kazaniu i suplikacyach uroczyste przebłaganie za winy i oddanie całej Ojczyzny naszej opiece Serca P. Jezusa.

— **Wykład habilitacyjny.** W poniedziałek dnia 4 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się w auli *Collegii novi* wykład habilitacyjny Dra Stefana Jentysa z chemii rolniczej i rolnictwa na temat: „Znaczenie doświadczenia rolniczego i naukowego w kwestyach użyteczności nawozów pomocniczych." Dr Jentys pełni obowiązki asystenta przy katedrze chemii rolniczej Studyum rolniczego.

— **Występ p. Adolfiny Zimajer.** W poniedziałek dnia 4 b. m., jak już donosiliśmy, na scenie teatru krakowskiego wystąpi gościnnie p. Adolfina Zimajer. Program wieczoru został już ułożony. Głównym punktem programu, prócz ulubionego „Kociego duetu," będzie nieznana w Krakowie arcywesoła operetka Ph. Gille'a z muzyką J. Costé'ego *Węglarze*. W operetce, prócz p. Z., wystąpią pp.: Wincenty Rapacki (syn) i Węgrzyn. Panna Helena Zimajerówna odegra wraz z p. Rapackim komedyę *Broń niewieścia*. Prócz dwóch sztuk wymienionych, w program wieczoru wchodzą wyjątki z operetek: *Tambour major*, *Ptasznik z Tyrolu*, *Pierścień rodzinny* itp. Ceny miejsc w teatrze zwyczajne. Wszystko się zatem składa, że występ p. Zimajer zapełni salę teatralną.

— **W koncercie**, urządzić się mającym dnia 11 czerwca staraniem konserwatoryum muzycznego, weźmie udział, prócz uczniów i uczennic, także orkiestra 13 p. p. wraz z kapelmistrzem p. Hockiem. Czysty dochód przeznaczony na pogorzelców N. Sącza. Koncert odbędzie się w teatrze miejskim. Bilety po cenach zniżonych nabywać można w kancelaryi Towarzystwa muzycznego, plac Szczepański, L. 3, a w dzień koncertu w kasie teatralnej.

— **Kantata Zeleńskiego.** Zaproszony przez komitet wystawy, napisał Żeleński kantatę na otwarcie do słów Rossowskiego. Dnia 5 czerwca wykonanym będzie ten „Hymn do pracy" na placu wystawy, a następnie w koncercie. Kompozytor wyjedzie do Lwowa w celu dopilnowania prób i osobistego dyrygowania swem dziełem.

— **Komitet**, zajmujący się festynem na dochód gimnazyum polskiego w Cieszynie, mającym się odbyć dnia 10 czerwca b. r. w parku Dra Jordana, urządza zabawę t. z. „Poste restante" i prosi tych, którzyby chcieli listy jakiekolwiek polecić, by je w osobnej kopercie przysłali pod adresem: Pożniak, ulica Kolejowa L. 13, 2 piętro. Za dyskrecyę komitet ręczy. Adresanci odbiorą listy podczas zabawy w parku, gdzie będą mogli również dawać odpowiedzi.

— **Galicyjski klub jazdy panów** urządza tegoroczne wyścigi swoje w Krakowie w sobotę dnia 30 czerwca. Wyścigi te obejmują 6 biegów, mianowicie: I. Bieg otwarcia, II. Nagroda trybun, III. Wiosenny Steeple-chase, IV. Steeple-chase koni wierzchowych, V. Nagroda totalizatora, VI. Bieg sprzedażny.

— **Wizytacya.** Dr Michał Bobrzyński, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, powrócił do Lwowa z Jarosławia, gdzie zwiedzał tamtejsze gimnazyum i szkoły ludowe.

— **Ogólny strejk** rozpoczynają jutro czeladnicy masarscy we Lwowie, ponieważ, jak donoszą tamtejsze dzienniki, memoryał ich, podany do korporacyi majstrów dnia 29 kwietnia, a domagający się polepszenia płacy, lepszych pomieszczeń, lepszego traktowania, oraz 12 godzinnego czasu pracy, pozostał bez skutku.

— **Na posłuchaniu** u cesarza byli onegdaj między innymi prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Kasparek i podkomorzy porucznik Paweł Sobolewski.

— **Podróż naukowa.** JE. p. minister oświaty poruczył p. inspektorowi zawodowych szkół i profesorowi Hermanowi Herdtle, fachowe kierownictwo zbiorowej podróży naukowej, mającej się przedsięwziąć do Holandyi i Belgii przez nauczycieli kierunku artystyczno-przemysłowego podczas tegorocznych feryj głównych. — Zarazem przyznał p. minister Juliuszowi Bełtowskiemu, nauczycielowi państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, ryczałt w kwocie 450 złr., w celu umożliwienia mu uczestnictwa w tej podróży.

— **W uroczystem otwarciu wystawy**, oprócz ministrów Falkenhayna i Jaworskiego, weźmie także udział minister Madeyski.

— **Ze Suchy** piszą nam: Wobec zbliżającego się otwarcia wystawy krajowej we Lwowie, mającej odzwierciedlić rzetelny obraz całego kraju, chciałby i nasz górski nad Skawą zakątek przyczynić się czemśkolwiek do tego popisu narodowego. W tym celu wypracował p. Michał Żmigrodzki, bibliotekarz hrabstwa Branickich, właścicieli dóbr w Suchy i Ślemieniu, monografię tutejszej okolicy i wysyła takową do Lwowa do pawilonu krzeszowickiego, w czterech zobrazowaną mapach: pierwsza z nich przedstawia drogi handlowe, wychodzące z północy od Krakowa na południe ku górom Tatrzańskim z jednej, a z zachodu od Biały na wschód ku Nowemu Sączowi z drugiej strony i na odwrót, w których to dwóch głównych kierunkach, krzyżujących się w Suchy, koncentruje się kupno i sprzedaż na odbywających się tutaj co dwa tygodnie jarmarkach. Druga wykazuje wpływ kolei żelaznej na obniżenie jednych, a podwyższenie drugich cen targowych, oraz na znaczne zwiększenie i ożywienie całego ruchu handlowego. Trzecia maluje wpływ tejże kolei na rozmieszczenie się osad i wytyka nieokreślony bliżej ustawami stosunek tej instytucyi państwowej do gmin, w obrębie których główne stacye kolejowe wraz z licznym swym personalem się mieszczą. Czwarta nareszcie, mająca za przedmiot Suchę i całą okolicę tejże pod względem narodowym, wyszczególnia stosunki narodowościowe na naszych kresach zachodnich, a jako taka jest najważniejszą i najciekawszą ze wszystkich, nie daje się jednak ująć w ramy niniejszego opisu; trzeba ją koniecznie widzieć, ażeby sobie wyrobić należyte o niej pojęcie.

— **Wyścig dystansowy.** Z Warszawy donoszą: Wczoraj o godzinie 4 po południu na polu wyścigowem przyznano nagrody sześciu pierwszym jeźdźcom w wyścigu dystansowym. Stało się to po przejechaniu toru przez tychże jeźdźców na tych samych koniach, na któych poprzednio wyścig odbywali. Pierwszą nagrodę 1.000 rs. otrzymał sztabsrotmistrz Kotlar, drugą 500 rs. hr. Aleksander Jezierski z Garbowa, trzecią 250 rs. Kornet Iwlew, czwartą 150 rs. Jerzy hr. Moszyński, piątą 100 rs. p. Kazimierz Mroziński, szóstą 50 rs. kornet Romanowski-Romaneńko. Nagrodę dodatkową 200 rs. za najlepszy stan konia z grona tychże jeźdźców przyznano kornetowi Iwlewowi za „Mohorta", pochodzącego ze stada p. Leona Przanowskiego.

Nowy wyścig dystansowy projektowany jest na 1895 r. z Wilna do Warszawy.

Jak już wzmiankowaliśmy, z uczestników, biorących udział w wyścigu dystansowym, nie przybyli na tor pp. Młodecki i Ludwik Orsetti. P. Młodeckiemu koń „Szreniawa" około Tarczyna zachorował na kolkę. P. M. musiał go więc pozostawić. P. Orsettiemu koń osłabł pod Sękocinem i tam go też pozostawiono. Obaj jeźdźcy powrócili do Warszawy ekstrapocztami.

— **Pożar w Warszawie.** Wczoraj w południe w składzie hurtownym lamp Bernsteina, przy ulicy Leszno, skutkiem pęknięcia rury gazowej powstał pożar, który niebawem zajął niemal cały sklep frontowy i obok znajdujący się kantor. Eksplozya gazów była tak silną, iż huk dał się słyszeć w całym szeregu domów, położonych na Lesznie i na sąsiedniej ulicy Karmelickiej. Następstwa eksplozyi były groźne. Kilka osób, znajdujących się w sklepie, doznało mniej lub więcej szkodliwych obrażeń, pracownik zaś Goldberg uległ silnemu poparzeniu twarzy i głowy. Po godzinnym blisko ratunku ogień zupełnie ugaszono. — Towar, znajdujący się w sklepie, wskutek zlewania wodą i wyrzucania na ulicę, uległ doszczętnemu zniszczeniu. Utensylia sklepowe i szafy spalone. Kantor ocalał.

— **Instytut rolniczy** ma być założony w Moskwie zamiast zwiniętej tamże akademii rolniczej petrowsko-razumowskiej. Otwarcie tego instytutu nastąpi już dnia 13 września 1894 r. Według projektu ministra rolnictwa, będzie on połączony z internatem. Tylko tylu słuchaczy może być przyjętych do instytutu rolniczego, ile będzie miejsc wolnych w internacie. Przy instytucie ma być utworzony także wydział hydrotechniczny.

— **Z Paryża** donoszą: Salon na polu Marsowem, który tego roku pierwszy otworzył swe wrota, wyprzedzając wystawę na polach Elizejskich, nie wiele mieści w sobie prac artystów polskich. Zauważyliśmy tam zaledwie jeden portret Axentowicza, odznaczający się znanemi zaletami tego zdolnego portrecisty i płótno Myrtona-Michalskiego, który pozostaje pod wpływem Carolusa-Durana. Zato w pałacu przemysłowym, w wielkim salonie na polach Elizejskich, malarstwo polskie wystąpiło tego roku w sposób imponujący. Ze wszystkich pochwał, które krytyka paryzka poświęciła sztuce zagranicznej, reprezentowanej w Salonie, dwie trzecie odnoszą się do malarstwa polskiego, a zwłaszcza do tryptyku Szymanowskiego „Modlitwa". Swój wielki sukces zawdzięcza Szymanowski głównie świeżości i rzewności uczucia, przebijającego się w kompozycyi i w oddaniu typów, ludowych. Ta odrębność, ta oryginalność kolorytu miejscowego sprawia też, że publiczność zatrzymuje się przed wielkim obrazem historycznym Wojciecha Gersona. Pysznie oddane tło górzyste, jędrne postacie słowiańskie, wyróżniają się korzystnie wśród nieskończonego szeregu obrazów, słabo rysowanych i dziwacznie malowanych. J. W. Nałęcz, młody artysta, który kształcił się w akademii petersburskiej, a obecnie przebywa w Paryżu, wystawił piękny krajobraz wielkich rozmiarów: „Lato w Norwegii". Jest to dzieło, zdradzające dużo smaku i wykonane z wielką starannością. Z portrecistów naszych figuruje w Salonie na polach Elizejskich jedynie Horowitz, który nadesłał znakomity obraz Pulszky'ego. W ogrodzie rzeźb znajdujemy biust derwisza z Beludżystanu, modelowany przez Wincentego Trojanowskiego i dwie prace Kossowskiego: „Dziecko z rakiem" i „Powrót z gaju". Cypryan Godebski wystawił tego roku niewielkich rozmiarów odlew bronzowy swego „Rêve de gloire".

— **Nowa sprawa Turpina.** Wynalazca melinitu Turpin, który obecnie bawi w Bruksell, uczynił nowe odkrycie, i utrzymuje że to odkrycie będzie stanowiło przewrot w uzbrojeniu armii i marynarki. Wynalazek ten sprzedał Turpin rządowi niemieckiemu za kilka milionów marek. Szef artyleryi przeprowadzał bezpośrednie rokowania wprost z Turpinem po poprzedniem porozumieniu przeprowadzonem za pośrednictwem ambasady. Turpin oświadcza, że rząd francuski obszedł się z nim w ten sposób, że musiał ofiarować swój wynalazek Niemcom. Prosił o audencyę u prezydenta gabinetu Periera za pośrednictwem dep. Ramela; Perier jednak odpowiedział wprost odmownie, pozorując to tem, że Turpin obraził jenerała Deloye, szefa artyleryi francuskiej. Sprzedaż wynalazku Niemcom dokonana została dopiero w dniach ostatnich. Wynalazek Turpina jest elektryczną automatycznie działającą kartaczownicą, której kartacze sięgać będą w obrębie 25.000 metrów kwadratowych. Armia w pochodzie będzie zatem okryta, jak gdyby pancerzem. Do Brukseli przeniósł się Turpin dlatego, że się bał, aby go nie aresztowano na podstawie ustawy o anarchistach pod pozorem znalezienia u niego materyałów wybuchowych. Cała ta sprawa da powód deputowanemu Leherisse do gwałtownej interpelacyi.

— **Wdowa po Erneście Renanie** zmarła w tych dniach w Paryżu, na zapalenie oskrzeli. Kornelia Henryeta Renan była córką Henryka Scheffer, a synowicą słynnego malarza Ary Scheffera, który ją wychowywał razem z córką swą. W jego to domu poznała przyszłego swego męża i we dwa lata potem go poślubiła, w roku 1856. Mieli dwoje dzieci: syna Ary Renana, zdolnego malarza i córkę, która wyszła za Jana Pischari, profesora. Pani Renan była protestantką.

— **Maeterlinck** wydał trzy nowe sztuki pod ogólnym zbiorowym tytułem: *Trois petits drames pour marionnettes*. Pierwsza z nich nosi tytuł *Alladine et Palomides*. Jestto ładna historya miłosna, podobna trochę do *Peleasa i Melizandy*. Dwie drugie noszą tytuł *La Mort de Tintagiles* i *Intérieur*.

— **Strejk doróżkarzy londyńskich** trwa już przeszło tydzień i niema nadziei, żeby mógł być załatwiony tak prędko. Spór pomiędzy doróżkarzami a właścicielami doróżek zaostrza się coraz bardziej. Do stałych rozrywek, na jakie sobie strejkujący pozwalają, należy wsiadanie do doróżek, nie biorących udziału w strejku, objeżdżanie niemi po mieście całemi godzinami, a wreszcie gubienie się naturalnie bez zapłacenia na którymkolwiek dworcu kolei. Na odwrót członkowie unii właścicieli doróżek niszczą złośliwie doróżki, będące własnością doróżkarzy samodzielnych. Radykalni członkowie parlamentu urządzili między sobą składkę na rzecz kasy strejku, która w nienajlepszym znajduje się stanie. W ubiegłą sobotę każdy z 7.000 doróżkarzy, należących do strejku, otrzymał tylko po 2 szylingi 6 pensów.

— **Armia pozbawionych pracy.** Armia Coxeya ciągle jeszcze daje znaki życia. W północnej stronie stanu Idaho bandy, należące do armii, napadają ciągle na pociągi i pragną jechać ku wschodowi bez opłacenia ceny biletów. Policya niema dość siły, aby tym nadużyciom przeszkodzić. W Montane 25 coxeistów obsadziło pociąg, aby jechać do Waszyngtonu. Towarzystwo kolejowe poleciło pociąg wykoleić. Wśród katastrofy ośmiu napastników poniosło ciężkie pokaleczenia; wszystkich innych aresztowano.

— **Paryżanki** w wielkim są na początku każdego sezonu kłopocie, czemby uprzyjemnić czas gościom swoim w przyjęciach *jour fixe*, które nie noszą już teraz nazwy *five o'clock*, lecz mianowane zostały porankami. Koncerty, teatry amatorskie, deklamacya, hypnotyzowanie — wszystko to już rozrywki przestarzałe *vieux jeu*. Niemała też zapanowała uciecha wśród wielkoświatowych dam paryskich, gdy dowiedziały się o niespodziance, jaka spotkała panie, przybyłe na taki *jour* do pewnej ekscentrycznej Amerykanki, mieszkającej w pobliżu Łuku Tryumfalnego. Oto, zanim podano herbatę, gospodyni przyjęła panie w wielkiej sali, urządzonej do — tureckiej kąpieli. Damy orzeźwiły się w marmurowych basenach, przyozdobionych kwiatami, przywdziawszy już przygotowane wykwintne stroje kąpielowe. — Obok sali urządzona była gotowalnia, gdzie przebrawszy się znów w najmodniejsze sezonowe *tea gowns*, to jest dosłownie w „suknie herbaciane", specyalnie na takie przyjęcia przeznaczone, ukazały się w bawialni. *Jour fixe* z kąpielą jest tedy największem powodzeniem tegorocznego sezonu w Paryżu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 1 czerwca przedstawienie popularne po cenach zniżonych: *Hamlet*, tragedya w 5 aktach Szekspira.

— Dnia 30 maja pogoda; termometr od +7·2 doszedł do +19·0 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7 rano dnia 31 maja stan jego był 740·9 mm., termometru +13·2 C. Wiatr południowo-zachodni.

W piątek dnia 1 czerwca: Serca Jezusowego; św. Nikodema.

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa rolniczego. Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego na posiedzeniu z d. 19 maja 1894 r., oddał przedewszystkiem cześć nieodżałowanej pamięci byłego prezesa swego Jana hr. Tarnowskiego, którego utratę boleśnie odczuwa.

Następnie przystąpił do uzupełnienia sekcyj wskutek przybycia nowych członków, oraz połączył sekcyę chmielarską z rolniczą. Korzystając z prawa wzmacniania się dodatkowem powołaniem kilku członkami po uskutecznionym już wyborze przez zgromadzenie ogólne, zaprosił do grona swego prof. Dra Józefa Milewskiego.

Po odczytaniu spraw załatwionych prezydyalnie, przystąpiono do wykonania uchwał powziętych na ostatniem zgromadzeniu ogólnem, a mianowicie:

Wypracowanie programu zużycia w latach następnych subwencyi na cele hodowlane, który w myśl wniosku p. Stanisława Jędrzejowicza ma być przedłożony na najbliższem walnem zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego, poruczono sekcyi hodowlanej.

Co do uchwał w sprawie posiadłości rentowych i obowiązkowej organizacyi zawodowej upoważniono prezydyum do działania w tym duchu w razie potrzeby przedstawienia i objawienia zdania Komitetu.

W sprawie starania się o zmianę ustawy o sprzedaży soli bydlęcej poruczono p. Stef. Konopce wypracowanie odpowiedniego memoryału i przedłożenie go sekcyi hodowlanej.

Ułożenie memoryału w sprawie handlu domokrążnego po wsiach przekazano profesorowi Drowi Leo.

Z orzeczeniem co do skuteczności kiełkownika p. Barańskiego, który po sprzyjającym w tym roku stanie powietrza okazał się praktycznym, wstrzymano się aż do przeprowadzenia liczniejszych doświadczeń.

Załatwiając dalej sprawy bieżące, postanowiono prosić hr. Hompescha, by do sprawozdań swoich ze stacyi doświadczalnej kultury torfowisk w Rudniku dołączał także wykazy kosztów.

Na wezwanie dyrekcyi wystawy krajowej o wyznaczenie dwóch delegatów do komitetu sędziów, zaproszono do tej czynności pp. Andrzeja hr. Potockiego i Karola Czecza.

Postanowiono poprzeć petycyę Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego do Rady państwa w sprawie uciążliwych dla gorzelń rolniczych rozporządzeń, żądając wszakże, by ze względu na nieurodzaj kartofli w roku 1891 i 1893, przyszły kontyngent dla zachodniej części kraju opartym być mógł na cyfrze przeciętnej z ostatnich lat sześciu, a nie na trzechleciu. Uchwalono jednocześnie poparcie dla podobnegoż podania Towarzystwa rolniczego rzeszowskiego i poruczono ten referat p. Karolowi Czeczowi.

Uchwalono poprzeć petycyę Towarzystwa rolniczego w Jaśle do Wydziału krajowego o utworzenie dla okręgu tamtejszego biura melioracyjnego, prosząc jednocześnie obecnego na posiedzeniu wiceprezesa tegoż Towarzystwa p. Ostaszewskiego o sprostowanie pewnych niedokładności, znajdujących się w tem podaniu.

Delegatem na zebranie ogólne Towarzystwa rybackiego mianowano p. Henryka Lewieckiego.

Na zjazd obywateli w Nowym Targu w celu założenia Tow. rol. okręg. delegowano pp. Lippomana i Sandoza.

Przyjęto przedłożenia p. Lippomana w sprawie referatu co do płacy robotników gospodarskich.

Na wezwanie komitetu Towarzystwa gospod. galicyjskiego o wspólne zakupienie nagrody honorowej dla najlepszej obory na tegorocznej wystawie krajowej, uchwalono udzielić 125 złr. z nadmienieniem, że komitet zostawia uznaniu sędziów ustanowienie jednej lub dwóch nagród dla bydła nizinnego i górskiego.

Wniosek wydziału Towarzystwa rol. okręgow. w Jaśle w sprawie reorganizacyi instytucyi ogierów przekazano p. Władysławowi Żeleńskiemu do zbadania i przedłożenia komitetowi swej opinii.

Kilka spraw przyjęto do wiadomości.

Krajowe Towarzystwo rybackie odbyło d. 23go b. m. walne zgromadzenie w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem prezesa Dra Ferdynanda Wilkosza, a przy udziale 21 członków. Prezes zagaja zgromadzenie i zaprasza p. Aleksandra Śliwińskiego na sekretarza. Po odczytaniu i przyjęciu bez dyskusyi protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia z dnia 18 lutego 1893 r., poświęca prezes gorące słowa pamięci zmarłych członków: Weegera, Rotha, Żelechowskiego, Petrowicza, Gralewskiego, Koziebrodzkiego, Szczeniowskiego i Gostkowskiego, podnosząc także zasługi tego ostatniego na polu rybactwa. Zgromadzeni przez powstanie uczcili pamięć zmarłych.

Przewodniczący, zdając sprawę z czynności i działalności Towarzystwa za rok ubiegły, zaznacza między innemi zainteresowanie się publiczności okólnikami Towarzystwa i zawiadamia, że nawiązał stosunki z Towarzystwami ościennemi, które będą odtąd pobierać nasze okólniki. Towarzystwo starało się usilnie o zarybianie rzek, to też w roku ubiegłym przeszło pół miliona narybku rozpuszczono do Wisły, Wisłoka, Bugu i Sanu, a to łososia, pstrąga i karpia, i praca ta dała już pomyślne rezultaty. Towarzystwo zajmowało się sprawą założenia zakładu hodowli ryb i wprowadzenia wykładów rybackich wędrownych, a rokowania w tym kierunku z Wydziałem krajowym trwają dotąd. Pomyślnym rezultatem uwieńczone zostały zabiegi Towarzystwa o uzyskanie u zarządu kolei zniżeń i ułatwień przy przewozie żywych ryb — fakt ten jest wielkiej doniosłości, zwłaszcza dla hodowców ryb stawowych. — Zakończając sprawozdanie, składa prezes podziękowanie p. Zygmuntowi Fiszerowi, inspektorowi rybactwa krajowego, za gorliwą pracę przy urządzeniu wystawy rybackiej na wystawie krajowej we Lwowie, i ma nadzieję, że wystawa ta wypadnie dobrze, nadto przedmioty wystawione po zamknięciu staną się zawiązkiem przyszłego muzeum rybackiego.

W dyskusyi nad sprawozdaniem zabiera głos p. W. Kornecki, proponując, by przedmioty, które wrócą z wystawy, złożyć tymczasem w Muzeum przemysłowem, prezes jednak oświadcza, że do czasu będzie przechowywał je u siebie, jak je przechowuje i teraz, gdyż Muzeum przemysłowe na pomieszczenie tych przedmiotów miejsca niema.

Na wniosek p. Korneckiego przyjęło zgromadzenie do wiadomości sprawozdanie kasowe za r. 1893 i udzieliło Wydziałowi absolutoryum z administracyi funduszów.

P. Dr Markiewicz stawia wniosek, by zgromadzeni wyrazili uznanie p. prezesowi, Drowi Ferdynandowi Wilkoszowi, za jego niespożytą pracę i dali wyraz uznania, wybierając go nadal przez aklamacyę prezesem, jak i p. Stanisława Kluczyckiego wiceprezesem. Zgromadzeni wniosek ten przyjęli oklaskami z wielkiem zadowoleniem. Prezesem na lat trzy został przeto wybranym Dr Ferdynand Wilkosz, a wiceprezesem p. Stanisław Kluczycki. Na wniosek p. Dra Biesiadeckiego wybrani zostali do wydziału pp.: prof. Dr Antoni Wierzejski i Zygmunt Fiszer.

Z kolei przystępuje zgromadzenie do ostatniego punktu porządku dziennego.

P. Fiszer wnosi, by p. Stanisława Kluczyckiego, długoletniego wice-prezesa Towarzystwa, zamianować, w uznaniu jego nadzwyczajnych zasług, członkiem honorowym i wyrazić mu to uznanie przez usta prezesa. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto. Mowca proponuje dalej założenie w łonie Towarzystwa klubu sportu wędkowego, który, oprócz zabawy i przyjemności członków, przyczyniać się będzie nadto do spopularyzowania sprawy rybackiej w kraju. Wniosek ten przyjęto, a do ułożenia statutu i regulaminu wybrano komisyę z pp. komisarza krak. Starostwa Wincentego Dobrowolskiego, Fiszera, hrabiego Starzeńskiego i Dra Smolarskiego. Zamykając posiedzenie, prezes dziękuje zgromadzonym za dotychczasowe popieranie wydziału w jego pracach około rozwoju Towarzystwa, nadto zawiadamia, że p. inspektor kultury krajowej, radca Struszkiewicz, listownie zawiadomił o niemożności przybycia na zgromadzenie, zapewniając o swej dla Towarzystwa życzliwości i przesyłając „Szczęść Boże" do dalszej pracy. Na tem obrady zakończono.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 31 maja. (Z Izby deputowanych). Minister obrony krajowej Welsersheimb odpowiada na interpelacyę dep. Formanka w sprawie zajścia z pewnym oficerem w Pardubicach, oraz na interpelacyę dep. Vaszaty'ego w sprawie stosunków sanitarnych, panujących wśród czeskich oddziałów wojska w południowym Tyrolu. Minister zaznacza, że interpelacya polega na błędnej informacyi.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad nowelą prasową. Dep. Pacak wnosi poprawkę do § 7 tej treści, że wierne, choćby nawet w wyjątkach tylko podane sprawozdania z obrad parlamentu, sejmów, delegacyj i komisyj nie mogą nigdy uzasadniać karygodnego czynu.

Minister sprawiedliwości Schönborn oświadcza się przeciw wnioskowi Pacaka, i przyłącza się do zdania Koppa, że reforma prasowa musi być przeprowadzona nie na podstawie zmian przepisów procesu karnego, lecz przez zmianę postanowień prawa karnego materyalnego. Wniosek Pacaka wyrywa ze związku z innymi przepisami, postanowienie, zawarte dosłownie w projekcie kodeksu karnego. Minister prosi o odroczenie obrad nad tym wnioskiem do czasu dyskusyi nad całym projektem.

Hauck i Hoffmann-Wellenhof przemawiają za wnioskiem Pacaka. Pacak uzasadnia następnie swój wniosek. Sprawozdawca Dr Rutowski oświadcza, że nie może polecić tego wniosku do przyjęcia.

Izba odrzuciła wniosek Pacaka 132 głosami przeciw 66.

W dalszym ciągu obrad odrzuciła Izba 140 głosami przeciw 77 dwa wnioski mniejszości, a mianowicie pierwszy, który postanawia, że tymczasowa konfiskata druków może nastąpić tylko w razie zachodzących ściśle oznaczonych czynów karygodnych, jak np. obrazy majestatu, oraz drugi, żądający zniesienia dziennikarskiego stempla. W końcu uchwaliła Izba całą nowelę prasową w drugiem i trzeciem czytaniu w brzmieniu, proponowanem przez komisyę.

Wiedeń 31 maja. Kalnoky odbył dzisiaj w południe jednogodzinną konferencyę z Wekerlem. O godz. 1 w południe przyjęty został Wekerle przez Cesarza na półgodzinnej audyencyi. Następnie konferował Wekerle ponownie z Kalnokym.

Wiedeń 31 maja. Na wczorajszem posiedzeniu klubu zjednoczonej lewicy, które się odbyło w obecności ministrów Plenera i Wurmbranda, dyskutowano nad odpowiedzią, udzieloną przez prezesa ministrów na interpelacyę w sprawie X. Deckerta. Plener dał dokładne wyjaśnienie wewnętrznej sytuacyi. Klub uchwalił jednomyślnie przyjąć to wyjaśnienie z zadowoleniem do wiadomości i zapewnić reprezentantów stronnictwa w gabinecie o gorącem poparciu całego klubu.

Wiedeń 31 maja. Zarząd giełdy produktów rolniczych ogłasza następujący komunikat: Na wczorajszem posiedzeniu zarządu uchwalono, ze względu na zniewagi, na jakie narażeni byli uczestnicy ostatniego targu na nasiona, zaniechać urządzenia tego targu i zawiadomić o tem Sejm dolno-austryacki. Niema bowiem żadnej gwarancyi, że w czasie targu nie będzie przeprowadzona w Sejmie równie zjadliwa dyskusya, jak w roku przeszłym.

Berlin 31 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów toczyła się dyskusya nad Izbami rolniczemi. Bemberg oświadcza się przeciw projektowi, utrzymując, że obecnie istniejące rolnicze związki centralne są korzystne, a w każdym razie mają lepszy wpływ, niż go mieć może niewypróbowana nowość. W podobny sposób przemawiali Knyphausen, Pueckler, Landsberg i Radziwiłł; Klinckowström, Schlieber i Maltzahn występowali w obronie projektu. — Minister rolnictwa Heyden zaleca uchwalenie projektu w brzmieniu, przyjętem przez Izbę deputowanych. Silna organizacya rolnictwa wyda błogie owoce. (Oklaski). — Następnie przyjęła Izba całą ustawę o Izbach rolniczych znaczną większością głosów.

Berlin 31 maja. Według wiadomości, nadeszłych z Madrytu, komisya senatu, mimo stanowczego wezwania ze strony rządu, odmówiła złożenia sprawozdania o traktatach handlowych z Niemcami, Austro-Węgrami i Włochami.

Rzym 31 maja. Około 5000 ludzi, a między tymi blisko 1000 pielgrzymów, przybyłych z rozmaitych dyecezyj Włoch wraz ze swoimi biskupami, aby wziąć udział w uroczystości setnej rocznicy Piusa IX, zgromadziło się w bazylice św. Wawrzyńca na żałobnej Mszy św., odprawionej przez konstantynopolitańskiego patryarchę Lentiego. Kardynał Parocchi wypowiedział żałobną mowę, podnosząc cnoty, jakiemi Pius IX zdobył sobie przywiązanie katolików. Następnie objął kardynał w formalne posiadanie kryptę, w której znajduje się grobowiec Piusa IX, ozdobiony darami z dyecezyj wszystkich krajów. W uroczystości wzięło udział 10 kardynałów, około 50 biskupów i prałatów; między innymi papieski *major domus*, dalej członkowie arystokracyi, przewodniczący katolickich stowarzyszeń, ambasadorowie francuski, hiszpański i portugalski, oraz posłowie z Kolumbii i Monaco.

Rzym 31 maja. (Z Izby). Sala i trybuny są pełne. Wśród naprężonej uwagi zabiera głos minister Sonnino, aby przedłożyć finansowe projekty rządu. W ciągu dyskusyi — mówi na wstępie minister — stwierdzono dwa istotne punkty: konieczność równowagi między rzeczywistymi dochodami i wydatkami, oraz konieczność nowych podatków. Poglądy różnią się tylko co do jakości i wymiaru tych podatków. Minister oprzeć chce swoje obliczenia wyłącznie na podstawie effektywnych dochodów i wydatków. Pomijając zobowiązania i zmniejszenie dochodów z cła, które przypisać należy nie ekonomicznej nędzy, lecz ażiu na złoto, mimo to jeszcze suma, potrzebna w budżecie, jest tak wysoka, że nawet w razie uchwalenia projektów, proponowanych przez rząd, równowaga w budżecie będzie mogła być przywrócona dopiero w roku 1895/96. Mowca wykazuje dalej, że projekty komisyi nawet wówczas byłyby niewystarczające, gdyby wszystkie zostały uchwalone; tymczasem Izba odrzuciła proponowane przez komisyę 20 milionów oszczędności w budżecie wojskowym. Minister podnosi, że projekty innych mowców są równie niedostateczne. Przytaczając poprawki, poczynione w projektach finansowych, a wniesione w części przez rząd, w części przez komisyę, oświadcza minister, że poprawki w szczegółach podniosły znacznie doniosłość projektów finansowych, gdyż usuwają niebezpieczeństwo zwichnięcia równowagi budżetowej w gminach, a z drugiej strony nie zmieniają w żadnym istotnym punkcie znanych przedłożeń.

Minister zaznaczył dalej, że przy zmniejszeniu kuponu o 20 proc. nie idzie o nowy podatek. Mowca przypomina przykład Anglii i Austro-Węgier, a zarazem podnosi, że z pod tego zarządzenia nie mogą być wyjęci zagraniczni posiadacze renty. W zamian ofiarowano im czteroprocentową, teraz i na przyszłość wolną od podatków rentę. Minister broni następnie reform, wprowadzonych przez siebie w obiegu monetarnym, i wykazuje, że reformy te usprawiedliwia osiągnięty rezultat. Rezerwa kruszcowa podniosła się o 30 milionów, suma pieniędzy papierowych, będących w obiegu, zmniejszyła się o 80 milionów, ażio spadło z 15 na 11 proc.; kurs rent w Paryżu podniósł się z 72 na 78, a przytem polepszył się stan kasy państwowej. Minister wylicza środki, za których współdziałaniem zamierza przyjść z pomocą finansom gminnym, wspominając między innemi o przywróceniu kasy depozytów. Minister, zwalczając twierdzenie, jakoby siła podatkowa kraju była wyczerpana, zaznacza, że w ostatnich trzech latach podniosła się cyfra wywozu z Włoch, a tem samem polepszył się bilans handlowy. Minister wykazuje, że dotychczas osiągnął więcej, niż 50 milionów oszczędności, i oświadcza, że ideałem jego jest widzieć w roku 1895/96 doprowadzoną do skutku rzeczywistą równowagę państwowego budżetu. Groźna sytuacya wymaga energicznego wysiłku. Zadaniem to jest Włoch i Izby, która winna sumiennie i mężnie oddać swoje wotum. (Minister otrzymuje z wielu stron powinszowania).

Po zakończeniu dyskusyi jeneralnej zamknął przewodniczący posiedzenie.

Rzym 31 maja. Wczoraj wieczorem pękły tu dwie bomby, jedna przed pałacem sprawiedliwości, druga przed gmachem ministerstwa wojny. Z ludzi nikt nie zginął.

Paryż 31 maja. Hanotaux przyjął tekę ministerstwa spraw zagranicznych. — Prezydent Carnot podpisał już dekrety z nominacyami nowych ministrów.

Paryż 31 maja. Dep. Deloncle wniósł w Izbie projekt rezolucyi, wzywającej rząd, aby podał do wiadomości Izby dyplomatyczną korespondencyę w sprawie zawartych w ostatnich czasach układów co do podziału Afryki.

Palermo 31 maja. Sąd wojenny skazał dep. Giuffridę na 18 lat więzienia; innych siedmiu oskarżonych na karę więzienia od 12 do 2 lat. Trzech oskarżonych uwolniono.

Przesilenie w Bułgaryi.

Wiedeń 31 maja. Do *Politische Correspondenz* donoszą z Zofii ze strony autentycznej z całą stanowczością, iż między księciem Ferdynandem a Stambułowem panuje osobiście najlepsze porozumienie. Wczorajsza konferencya księcia z Stambułowem trwała trzy godziny, a przebieg jej był dla obu stron zupełnie zadawalniający.

Głównym motywem ustąpienia Stambułowa jest uczuwana przez niego potrzeba wypoczynku po ośmioletniej wytężającej pracy. Ewentualność jego ustąpienia uważano już od kilku miesięcy za możliwą. Występująca coraz energiczniej opozycya, która starała się widocznie zbliżyć do księcia, wpłynęła stanowczo na postanowienie Stambułowa. W każdym razie jest rzeczą pewną, iż momenta międzynarodowe, mianowicie rzekome usiłowania, mające na celu pojednanie z Rosyą, nie zostają w żadnym związku z ustąpieniem Stambułowa, które wyłącznie spowodowane zostało wewnętrznemi stosunkami.

Wiedeń 31 maja. *Fremdenblatt* podnosząc wybitne zasługi Stambułowa, stwierdza, iż Bułgarya posiada już obecnie tak wybitną fizyonomię, że mimo zmian osobistych nie zajdzie bez wątpienia zmiana w ogólnym kierunku polityki; wszystkie bowiem partye skupiają się roztropnie i ufnie około księcia. Jeśli tylko politycy bułgarscy zdołają utrzymać się zdala od skrajnych prądów, nie będzie można jak dotąd, tak i na przyszłość wątpić w żywotność i zdrowie Bułgaryi. Twierdzić to można tem śmielej, że po wypróbowanym patryotyzmie Stambułowa należy się spodziewać, iż następcom swoim nie będzie utrudniał ukończenia własnej budowy.

Zofia 31 maja. Do dnia wczorajszego przesilenie nie zostało załatwione.

Z powodu imienin ks. Ferdynanda odbyło się w obozie wojskowym pod Zofią uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie nastąpił przegląd wojska w obecności księcia i jego małżonki. Miasto jest przystrojone flagami. Wszędzie panuje spokój. Wśród ludności nie pojawiają się żadne szczególniejsze symptomata.

Zofia 31 maja. Przesilenie trwa dalej. Ogólnie uchodzi za rzecz wątpliwą, czy Stoiłow zdoła utworzyć gabinet. Żiwkow powołany został z Drezna do Zofii.

Wczoraj zebrali się na placu katedralnym członkowie partyi rządowej, aby wyrazić wotum zaufania Stambułowowi. Równocześnie zgromadziła się grupa członków opozycyi przed pałacem książęcym, w którym natychmiast pozamykano wszystkie bramy. Kiedy obie grupy spotkały się, przyszło do bijatyki, w której padło kilka strzałów rewolwerowych. Jedna osoba jest ranna. Zwolennicy gabinetu zgotowali wspaniałą owacyę Stambułowowi, który wypowiedział doniosłą mowę polityczną. Przesilenie zakończy się prawdopodobnie utworzeniem gabinetu przez Grekowa.

Zofia 31 maja. Dzienniki podają treść wczorajszej mowy Stambułowa, wypowiedzianej do demonstrujących członków partyi rządowej. Stambułow podniósł, że on wraz z całym gabinetem podał się do dymisyi dla obrony praw ludu i powagi rządu. W razie przyjęcia dymisyi pracować będzie podobnie, jak przed laty 20, dla wolności ojczyzny, razem z ludem, jako prosty obywatel. Kraj nie będzie miał wierniejszego od niego obywatela, lud wierniejszego brata, książę wierniejszego poddanego. Jestem przekonany — zakończył Stambułow — że moi nieprzyjaciele nie zdołają utworzyć gabinetu i że zaufanie ludu nie stoi po ich stronie.

Zofia 31 maja. Wzburzenie wśród ludności wzrasta. Ulice koło pałacu i mieszkania Stambułowa obsadzone są wojskiem. Demonstranci, którzy szli ku pałacowi księcia, zostali rozproszeni przez kawaleryę. Minister wojny Petrow pokazał się w oknie i wezwał w imieniu księcia tłum do rozejścia się. Ruch na ulicach bardzo ożywiony. Konni żandarmi kilkakrotnie rozpraszali zgromadzone tłumy. Prefekt policyi został wygwizdany. W demonstracyach biorą udział przeważnie studenci i socyaliści. Panuje ogólny żal, że zwolennicy Stambułowa urządzili demonstracye przed ukończeniem przesilenia.

Zofia 31 maja. Z kilku stron upewniają, że Grekow, który był znowu powołany do pałacu, otrzymał polecenie utworzenia gabinetu. Grekow zażądał, aby Stoiłow i bankier Geszow mogli wejść do gabinetu.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 31 maja, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 35	Anglobank	151 —
srebrna „	98 25	Union	257 50
4% złota	120 70	Bankverein	125 75
4% koronowa	97 95	Akcye Länderbank.	245 30
Akcye ban. austr.-w.	995 —	„ kol. Kar. Lud.	216 50
„ kredytowe	349 75	„ „ lwowsko-czerniow.	278 -
Londyn	125 25	„ „ połudn.	99 75
Napoleony	9 96	Elbethal	261 —
Dukaty	5 90	Nordbahn	3065
Marki	61 35	Staatsbahn	340 25
4% Renta węg. kor.	95 15	Alpin	68 80
4% „ „ złota	120 10	Akcye tytoniowe	216 —
Losy prem węg.	149 -	Ruble	134 25
Losy tureckie	63 40		

Usposobienie giełdy spokojne.

Berlin 31 maja.

Banknoty austr.	163 15	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń	162 90	Renta włoska	77 12
Banknoty ros.	219 35	Akc. austr. kred.	210 —
5% Listy zast. pols.	—	Ultimo Ruble	219 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 31 maja.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 —	135 -
Marki niemieckie za 100	61 10	61 60
20-frankówka	9 90	10 -
Dukaty cesarskie	5 85	5 95
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	109 80	110 50
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 90	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	97 90	98 50
4% „ „ „ „ koron.	97 70	98 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
4% „ kraj. koron.	97 —	97 70
6% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid.	101 50	103 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 50	100 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	96 80	97 60
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	96 90	97 60
4% pożyczki kraj. koronowej	96 90	97 60
4½% pożyczki kraj. galic.	99 90	100 50
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 50	96 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	410 —	— —
kolei Karola Ludwika	216 —	218
„ lwowsko-czerniowieckiej	277 —	280 —
Losy		
miasta Krakowa	25 50	26 75
„ Stanisławowa	43 —	45 -
czerwonego krzyża austryackie	18 25	19 —
„ „ węgierskie	12 50	13 25
„ „ włoskie	12 —	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 30	11 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 30 maja.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	414 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 10	101 80
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 80	110 50
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 30	101 —
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 25	97 95
4½% „ „ „ „ „	98 20	98 90
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 70	98 40
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	96 90	97 60
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	101 80	102 50

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 30 maja.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 30
4½% „ „ „ „	— —	— -
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 85
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— -
5% „ „ „ „ „ V	— —	101 75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 30 maja.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4 2/10% papierowa	98 40	98 60
4 2/10% srebrna	98 20	98 40
4% złota austryacka	120 55	120 75
5% papierowa austryacka	—	— —
4% złota węgierska	120 30	120 50
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	95 30	96 10
4½% pożyczki krajowej galic.	99 80	100 —
4% „ „ „	99 80	100 -
4% propinacyjne galicyjskie	96 75	97 05
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 50	116 —
4% „ „ „ „ „ 1889	116 —	116 40
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 50
5% „ „ „ „	100 75	101 75
4½% „ „ „ „	100 10	100 45
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 40
4½% „ „ „ „ „	98 25	98 75
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 75
4½% zast. gal. banku kraj.	100 -	100 40
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128 20	128 70
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 60	100 50
4% „ Koszyce-Bogumin	96 10	97 10
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 20	89 20
4% „ „ nieopod.	95 70	96 70
3% „ południowej	153 35	154 35
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95 —	95 7
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	151 25	151 75
wiedeńsk. banku związk. 100 „	125 80	126 30
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	470 —	472 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	431 25	432 -
galic. banku hipoteczn. 200 „	410 —	421 -
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	246 25	246 75
austro-węgiersk. banku 600 „	995	998
Unionbanku 200 „	258 —	259 —
kolei Albrechta 200 „	96 50	97 50
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3062	3070
„ Koszyce Bogumin 200 „	187 -	188
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	277 —	279
„ państwowej 200 „	340 25	341 25
„ południowej 200 „	100 —	101 -
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	205 —	205 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	202 60	202 75
górnicze Alpine Montan 100 złr.	67 60	68 20
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	216 50	217 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	146 —	147 —
„ „ 1860 „ 500 „	147 —	147 40
„ „ 1860 „ 100 „	158 —	159 —
„ „ 1864 „ 100 „	199 50	201 -
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	149 —	149 75
„ regul. Cisy	142 50	143 —
austr. regul. Dunaju	126 50	127 50
miasta Wiednia z r. 1874	174 —	174 50
serbskie 100 frankowe	38 25	38 50
tureckie	62 75	63 75
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 20	10 60
kredytowe z r. 1858	197 —	198 —
miasta Krakowa	25 60	26 30
czerwonego krzyża austryackie	18 50	18 90
„ „ węgierskie	12 40	13 —
Rudolfa	22 25	23 25
miasta Stanisławowa	44 50	45 50
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 93	5 95
20-frankówki	9 95	9 96
Funty szterlingi angielskie	12 49	12 54
Marki niemieckie	61 30	61 37
Ruble papierowe	134 —	135 -

(1423-2-2)

Za duszę ś. p.

ALOJZEGO Jaxa Chronowskiego,

odbędzie się jako w pierwszą rocznicę śmierci,

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w sobotę dnia 2go czerwca b. r. o godz. 9 rano, na które pozostały syn zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NA CZERWIEC: STO ROZMYŚLAŃ o Przenajś. Sakramencie.

Skład główny w Księgarni

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. (1428-1-10)

Z powodu niedawnego strejku czeladzi piekarskiej i w następstwie uczynionych na jej rzecz ze strony właścicieli piekarni różnych znacznych ustępstw tak pod względem ilości godzin pracy, jak i pod względem wysokości tygodniowego wynagrodzenia oraz całodziennego wypoczynku niedzielnego, — jak również z powodu różnych zarządzeń władzy przemysłowej, wskazanych względami sanitarnemi, a pociągających za sobą konieczność przeistoczenia wielu piekarni i wprowadzenia w nich rozmaitych udogodnień dla pracujących, a co przez władzę z wielką surowością jest przestrzegane, — zaszły w warunkach produkcyi tak zwanego pieczywa białego tak znaczne **zmiany**, pociągające za sobą większe wydatki, iż dla wyrównania bodaj częściowego zwiększonych przez to kosztów wyrobu wzmiankowanego pieczywa, widzieli się właściciele piekarni zniewolonymi, począwszy **od 1 czerwca 1894 r.**, znieść zupełnie wyrób dotychczasowy drobnego pieczywa **centowego**, wymagający stosunkowo dłuższego bo prawie zdwojonego czasu pracy, i wypiekać nadal jako **minimalne** pieczywo, tylko **dwucentowe** bułki, rożki, plecionki itp.

O postanowieniu tem doniesiono właściwej władzy przemysłowej; — obok tego jednak poczuwają się właściciele piekarni do obowiązku zawiadomienia o tem także Ogółu Szanownej Publiczności konsumującej, w celu usprawiedliwienia przed Nią tego kroku wyż wzmiankowaną zmianą warunków produkcyi, a zarazem objaśnienia Jej, że ze zmianą **ceny** rzeczonego pieczywa, będzie także odpowiednio podwyższona jego **waga** wedle wykazu władzy przemysłowej przedłożonego, tak, iż w rzeczywistości nie nastąpi przez to żadne podrożenie pieczywa, lecz tylko zmiana proporcyi jego ceny do jego wagi.

Każdy bezstronny i nieuprzedzony raczy wobec tego przyznać, że nie chęć „bogacenia się“ lub powetowania większych wydatków kosztem konsumującej Publiczności, jak to nieżyczliwi nam zechcą głosić i już nawet głoszą, ale tylko nieodzowna **konieczność**, aby samym nie upaść materyalnie, zniewoliła właścicieli piekarni do powyższego postanowienia. — Już zaś jako charakterystyczna illustracya owych nieżyczliwych haseł o rzekomem „bogaceniu się“ właścicieli piekarni, może posłużyć fakt, w tutejszym Sądzie sprawdzić się dający, iż w okresie czasu od r. 1874 do r. 1894 zbankrutowało w mieście Krakowie 30, wyraźnie: trzydziestu właścicieli piekarni! — Wszak to dosyć wymowny dowód opłakanych stosunków tej właśnie gałęzi przemysłu rękodzielniczego, uważanej przez niektórych za rodzaj kopalni złota! (1410-1-2)

Ze Stowarzyszenia piekarzy krakowskich.

Kraków, dnia 30 maja 1894 r.

Wilhelm Długoszewski,
starszy cechu piekarzy białych.

Teofil Kaparski,
podstarszy cechu piekarzy białych.

PROSZĘ CZYTAĆ.

Panienka w 24 roku, biegła w krawiecczyźnie i w wyręczaniu pani domu, życzy sobie wskutek familijnych stosunków przyjąć posadę w odpowiednim domu od 1go lipca 1894 r. za skromnem wynagrodzeniem. — Oferty przyjmuje *Helena Petras* w Łobżenicy (Posen). (1393 3-3)

C. i k. dostawca dworów
Patenta i przywileje.

„EXSICCATOR“

100% korzyści przy każdej budowie. Dowody **w broszurze**, którą bezpłatnie każdemu się doręczy.

Środek niezbędny dla każdego zakładu itp.

Agentów poszukuje się. (1054-12-)

Adres dla listów i telegramów:

„Exsiccator“ Wiedeń.

Kantor: IV., Hauptstrasse, 36.

W Krakowie nie posiadam filii.

Nakładem Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło świeżo dziełko p. t.

Jasna Góra

Dzieje cudownego obrazu Bogarodzicy w Częstochowie,
opowiedział
ks. Dr. Julian Bukowski
Proboszcz kolegiaty św. Anny.

Wydanie eleganckie, z pięknym stalorytem N. M. Panny Częstochowskiej, w bardzo ozdobnej oprawie.

Cena egz. **75 cent.**, z przesyłką o 15 ct. więcej. (1177-4-)

Ogrodnik kawaler, praktycznie i teoretycznie wykształcony, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1go sierpnia lub 1go października. — Oferty przyjmuje **W. Wojewodzic p. Andrychów.** (1411-1 3)

NOWY LEKKI PÓŁKRYTY **powóz** jest do sprzedania w **Bielsku** u **W. H. Deutschera.** (1412-1-3)

Zmiana lokalu.

Z dniem 1 czerwca b. r. biura c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. przeniesione zostaną na ulicę Słowackiego pod Nr. 8. (1426 1 3)

Stare skrzypce

tak pojedyncze jak całe zbiory, kupuję i płacę za nie możliwie najwyższe ceny. (1221-8-10)

Gustaw Häussler,
fabrykant instrumentów muzycznych
w Krakowie, ul. Floryańska l. 20.

Podróżujący pomocnik handlowy,

obznajomiony z gałęzią sztucznych nawozów — poszukiwany jest przez **Dom komisowy i spedycyjny w Przemyślu.** (1356 3 3)



(28-189-)

Galicyjskie akcyjne
Towarzystwo handlowe
we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,
poleca
DO OBECNEGO ZASIEWU:

Buraki pastewne olbrzymie;
Marchew pastewną olbrzymią białą i pomarańczowo żółtą;
Koniczynę szwedzką, czerwoną i białą;
Esparcetę;
Tymotkę;
Kukurudzę amerykańską „Koński ząb“, „Virginia“;
Kukurudzę węgierską „Koński ząb“;
Kukurudzę „Pignoletto“;
Kukurudzę „Cinquantino“;
Lucernę oryginalną francuską i węgierską;
Rajgras angielski, włoski i francuski;
Mięszankę traw gazonowych: (876 25)
Owsy w szlachetnych gatunkach;
Żyto jare i pszenicę jarą.

Wszelkie maszyny rolnicze.

Nawozy sztuczne.



Vindobona

BICYKLE

są najlep. i najtańsze tylko wprost u fabrykanta

ADOLFA LANG w WIEDNIU,
I., Kärntnerstrasse Nr. 19.

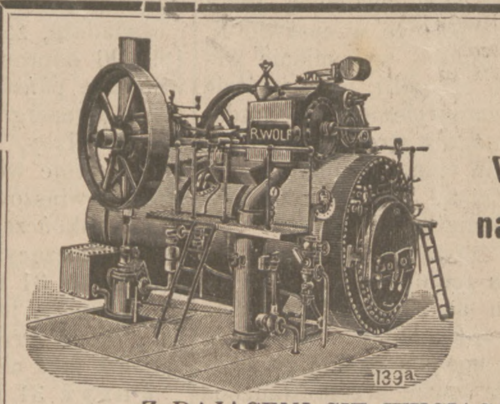
Vindobona Nr. I. 13 ko., Nr. II. 15 ko., znakomicie zrobione, ze stycznemi szprychami i wszelkim żądanym pneumatycznym kołem, kompletnie przyrządzone, **230** złr., Nr. III. 16½ ko. **170** złr., średni gatunek Nr. IV., tani model, 18 ko **150** złr. — Wszelkie ceny rozumieją się dla bicykli pneumatycznych wszelkiego żądanego gatunku tudzież włącznie z wszelkiemi potrzebnemi przyborami. Wielki odbyt zarówno jak też okoliczność że sam zestawiam bicykle z najlepszych angielskich części składowych i **tylko za gotówkę kupuję,** umożebniają mi dostawę po powyższych cenach, dlatego nienależy sądzić, że tanie ceny zależą od lichszego gatunku. Za każdy bicykl przyjmuję **jednorazowe poręczenie.** Cenniki darmo. Nieodpowiednie bicykle przyjmuję napowrót i wymieniam bez trudności.

Odprzedającym zniżka. (1 35-7-10)

Wiedeń. Losy po 1 Koronie. | Ciągnienie już 12 Lipca.

5 Głównych Wygranych 10.000 Koron.

Losy te mają na sprzedaż w **Krakowie: J. Altstädter, A. Eibenschütz, St. Feintuch, Z. Gleitzmann, J. & M. Grajower, M. L. Hochwald, A. Holzer, A. Mendelsburg, Z. Molkner, M. D. Trinkenreich.** (1127-1-)



R. WOLF

w Magdeburg-Buckau
najznaczniej. fabryka lokomobil w Niemczech.

LOKOMOBILE

Z DAJĄCEMI SIĘ WYCIĄGNĄĆ KOTŁAMI RUROWEMI
o sile 4—200 koni,

bardzo trwałe i bardzo oszczędne machiny do ruchu, działające bardzo wiele, **dla wielkiego i małego przemysłu**, tudzież **gospodarstwa rolniczego.**

Wolfa lokomobile **pobiły** z powodu swego niezrównanie niskiego zużycia paliwa na **wszystkich** niemieckich wystawach lokomobil swych konkurentów.

Wszystkie więcej niż przed **30**-tu laty z tej fabryki wyszłe lokomobile (kilka tysięcy) **są obecnie jeszcze w używaniu.**

R. Wolf buduje prócz tego: **dające się wyciągnąć kotły rurowe, machiny parowe, pompy odśrodkowe**, tudzież **urządzenia do głębokiego wiercenia** na większe głębokości.

Na **powszechnej krajowej wystawie** we Lwowie od 5 czerwca do października b. r. służą **2 Wolfa compound lokomobile** każda o sile **100 koni** do ruchu dynamo machin w elektrycznem pawilonie. (1371-1-3)

GORSETY DAMSKIE znane ze swej dobroci, z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich oraz paryskich poleca (795 30-50)

POŃCZOCHY DAMSKIE I DZIECINNE jedwabne, pół jedw. i wełniane, Fil d'ecosse, Fil de perse, we wszystkich kolorach i wielkości ma zawsze na składzie i w wielkim wyborze poleca

Magazyn strojów i konfekcyj damskich **Maryi Prauss**

*w **Krakowie**, ul. św. Anny L. 3 (dawny hotel „Victoria“), I. piętro.*

RABKA

NAJSILNIEJSZA KRAJOWA SOLANKA JODO-BROMOWA.

Zakład położony 505 metrów nad poziomem morza; klimat prawdziwie podalpejski. **SÓL i ŁUG** używane do kąpieli domowych ze znakomitym skutkiem w cierpieniach zołzowych, kiłowych, pozapalnych krzywicy (rachitis), nieżycie chronicznym nosa, krtani itp.

W tym sezonie ordynuje 3 lekarzy. Apteka, zakład leczniczo-gimnastyczny. stacye: pocztowa, telegraficzna i kolejowa. Trzy godziny koleją z Krakowa, omnibus do każdego pociągu. Dwie restauracye, cukiernia. Kąpiele zimne i tusze w pobliskiej Poniczance. Czytelnia zaopatrzona we wszystkie dzienniki krajowe; biblioteka zakładowa posiada kilkaset tomów najcelniejszych pisarzy; muzyka zakładowa dwa razy dziennie koncertująca, sala balowa świeżo urządzona.

Zarząd Zakładu nie szczędząc kosztów i trudów, ażeby Szan. Publiczności uprzyjemnić pobyt w miejscu kuracyjnem, urządził nowy park i chodniki do spacerów, mieszkania i łazienki zupełnie odnowił i ulepszył, służbę zorganizował i postarał się o wszelkie wygody dla osób cierpiących. (1311-2 3)

Sezon trwa od dnia 1go czerwca do dnia 1go października b. r.

Wszelkie zamówienia uskutecznia

Zarząd Zakładu w Rabce.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów ☐ od złr. 2 do złr. 3·50;

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY SWIECĄCY DO KONSERWACYI
dachów tekturowych i żelaza; (1309 3-)

SMOŁĘ angielską bezwodną.

Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej ***zawilgocone ściany w mieszkaniach.***

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr ☐ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**



Fabryka parowa wyrobów stolarskich

Braci Wczelak

we LWOWIE,

poleca parkiety i posadzki deszczułkowe oraz wyroby budowlane, jak: drzwi, okna itd. Utrzymuje na składzie gotowe krzesła, stoliki ogrodowe składane, opaski do drzwi (Verkleidunki) szlaglistwy, listwy do podłóg sosnowe i dębowe itd. — Przyjmuje deski do strugania i wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące po cenach umiarkowanych. (1100-16-20)



L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.

Skutek poręczony.

Do nabycia w aptekach. (57-98-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*

L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic **niewartające naśladownictwa odrzucać.**

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Tranczyński, Rosner, Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE Mikolasch, A. Rapaport, Blumenfeld, Beiser, Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MILÓWCE J. Reissner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Heschele[s]; w STRYJU K. Jarb; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski.

w TARNOWIE J. Niesiołowski

Rejestra gospodarcze układu *Dr. Stefana Pawlika,* Prof. Administracyi gosp. wiejskiego wyższej szkoły rolnicz. w Dublanach, wyszły już i są do nabycia **u nakładców**

Kutrzeby i Murczyńskiego *w **Krakowie.*** (1245-7-12)

Rządca ekonomiczny w sile wieku, kawaler, z ukończoną akademią rolniczą i najlepszemi długoletniemi świadectwami, z umiarkowanemi żądaniami, poszukuje posady z d. 1 lipca br. Bliższych szczegółów udziela: **A. br. Larisch, Bulowice p. Kenty.** (1219-17-23)

Bracia Ubodzy III. Zak. S. Franciszka ze Zgromadzenia Brata Alberta polecają Szan. Publiczności **meble gięte,** znajdujące się na składzie przy ul. Krakowskiej pod L. 47. Przyjmowane też bywają wszelkie reparacye, odnawianie i wyplatanie krzeseł — oraz jest do wypożyczenia **około 300 szt. mebli giętych.** (1240-8-10)

Na lato.

Puder antiseptyczny, jako niezbędny środek w każdym domu przeciw poceniu się, otarciom, rankom powierzchownym, wypryskom i jako zasypka specyalnie u dzieci, w nader praktycznych puszkach po 40 ct. nabyć można w aptece pod „złotą Głową“ (940-5-)

L. Rosnera w Krakowie.

KANADA.



Żaden kraj nie nadaje się tak korzystnie dla wychodztwa jak **Kanada,** w **12tu 14tu dniach** do osiągnięcia.

— Zdrowy klimat. —

Angielski Rząd kolonizacyjny przydziela każdemu osiedlającemu się

wolne posiadlosci gruntowe
w obszarze 160 akrów czyli 250 morgów prus.

Wyczerpujących szczegółów udziela darmo, a opisy wysyła najchetniej

M. Morawetz, Hamburg,
Bergedorfer Strasse 1,
przez Wysokie władze koncessyonowany Ekspedyent okrętowy.

(1097-6-15)

FOLWARK

jest do wydzierżawienia od dnia 1go lipca 1894 r. Bliższych informacyj udzieli **Zarząd dóbr JO. Władysława Ks. Sapiehy w Oleszycach.** (1296-5-6)

Zbiór siana

z przestrzeni około 100 morgów łąki, jest w całości lub częściowo do sprzedania. Oddalenie od gościńca 10 minut, od stacyi kolei Podłęże 20 minut drogi. — Oglądać można codziennie.

Zarząd gospodarczy w Ochmanowie, poczta Wieliczka. (1295 4-)

SPRZEDAŻ DĘBINY.

W majątku JO. księcia Ludwika Windischgraetza, mianowicie w dobrach Sárospatak w hrabstwie Zemplinskiem na Węgrzech, jest do sprzedaży drzewo. Stan dębowy 80 do 100-letni w ilości 257 morgów. — Drzewostan rzeczony odpowiedni na materyały, klepki i progi sprzedany będzie w dniu **24go czerwca b. r.** w drodze licytacyi ustnej lub za pośrednictwem pisemnych ofert.

Reflektujący na kupno raczą, celem przejrzenia warunków, zgłosić się pisemnie lub ustnie do **Dyrekcyi Dóbr JO. księcia Lud. Windischgraetza** w **Sárospatak** w **Węgrzech.** (1358-2-3)

Najlepszą i najtańszą ochronę drzewa przeciw gniciu, grzybowi i pleśnieniu uzyskać można powłoką c. k. uprz.

AVENARIUS CARBOLINEUM.

Daje pewny skutek przy prostem użyciu. **Ostrzega się przed naśladowaniem pod nazwą „Carbolineum.“** Należy żądać zawsze od **20** lat uznany oryginalny wyrób z fabryki Carbolineum w Amstetten

R. AVENARIUS (579-7-10)
w Wiedniu, III., Hauptstrasse 84.

ŚWIEŻY TRANSPORT

CO TYDZIEŃ
ZACHERLA i ANDELA
proszek owadogubny,
jak również:

Lep na muchy, JP. (1304-3-12)
Papier na muchy,
Trzaski na muchy,
Środki przeciw molom,
Łapki na karakony,
Łapki na myszy i szczury,
Trucizna na myszy i szczury,
polecają

Reim i Friedrich
Kraków, ul. Floryańska l. 45.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

otwiera sezon 20 maja b. r.

W roku bieżącym oddaje się do użytku Szanownych Gości: 1) jeden dom mieszkalny, 2) jeden barak, 3) gruntownie przerobione łazienki borowinowe, 4) ważniejsze przyrządy do ortopedyi.

W mieszkaniach i łazienkach poczyniono możliwe ulepszenia.

Zaprowadzono fiakry zakładowe.

W czasie do 20 czerwca i po 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze. W porze od 20 czerwca do 20 sierpnia nie przyznaje się uwolnienia od taksy kuracyjnej.

Lekarzem zdrojowym jest **Dr. Kl. Dębicki.**

Wszelkie zgłoszenia załatwia (1182 8-16)

Dyrekcya.

Wielki medal na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w roku 1891.

WYSOWA

w Galicyi, powiat Gorlice, stacya kolei Grybów lub Gorlice.

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY I ŻĘTYCZNY.

Zdroje szczawy alkaliczno-słonej, 6 głównych zdrojów.

1) **Zdrój Rudolfa,** szczawa alkaliczno-żelazista. — 2) **Zdrój Słony,** szczawa słono-bromowo-jodowo-żelazista. — 3) **Zdrój Bronisława,** silna szczawa alkaliczno-żelazista. — 4) **Zdrój Wandy,** słabsza szczawa żelazista. — 5) **Zdrój Józefa,** szczawa alkaliczna, nagrodzona na wystawie przyrodniczo-lekarskiej wielkim medalem zasługi, zwana **polskim Giessbüblerem.** — 6) **Zdrój Olgi** o składzie do słonej zbliżony.

Zakład rozporządza 100 pokojami taniemi, poczta w miejscu, dwie restauracye, muzyka, wycieczki w urocze okolice sąsiednie. — Lekarz zakładowy *Dr. Władysław Jarosz.*

Wody do nabycia w Galicyi we wszystkich aptekach i pierwszorzędnych składach wód mineralnych — w KRAKOWIE w aptece „pod Murzynem“ i K. Wiszniewskiego, tudzież u J. Goldwassera.

Bliższych informacyj udziela Zarząd darmo i opłatnie. (1247-7-8)

Medal zasługi na wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu 1882 roku.

Jaworze na Szlązku austr. (Ernsdorf).

Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. **Sezon od 1 maja do 30 września.** Nowo urządzony Pensyonat leczniczy otwarty cały rok. Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. — Wyjaśnienia i broszury przesyła Zarząd zakładu. (968-12-28)

Dr. Edmund Kowalski.

Teodora Gunkla **Kaiser Franz Joseph-Bad Tüffer** w Dolnej Styryi,

stacya kolei Połudn. **Markt Tüffer,** pociągi posp. dzienne i nocne. Gorące zdroje 38¾° C., z czasów rzymskich znane dla leczenia reumatyzmów stawów, gośćca, cierpień kobiecych, ciężkiej rekonwalescencyi itp. Osobna łazienka dla słynnych kąpieli rzecznych w Sannie. Lesista okolica, cienisty park, elektr. oświetlenie. Przystępne ceny, także cały pensyonat, w maju 2—3 złr. dziennie z mieszkaniem. **Lekarz kąpiel. Dr. M. kawaler v. Schön-Perlashof.** (979-11-18)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*